Cena 10 hal.

Nr. 251. Kraków, Czwartek 14. Października 1915. **Rok XXIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.
Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieoplecętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Obowiązek.

Monarchia austro-węgierska zwraca się do swych obywateli o podpisywanie pożyczki wojennej.

Starcie orężne, w którem uczestniczy dzisiaj prawie cała Europa, a którego skutki odczuwa mniej lub więcej cała kula ziemska, przedstawia po raz pierwszy w dziejach świata obraz wojny „zdemokratyzowanej", którą prowadzą „ludy pod bronią". Nietylko od potęgi zbrojnej tych ludów, lecz od sumy energii, jaką wydadzą, od wytrzymałości i ofiarności zależeć będzie ostateczny wynik konfliktu. Walczą dzisiaj wszyscy. Walczy żołnierz w polu, walczy moralnie i materyalnie obywatel, którego wiek lub niezdolność uwolniły od daniny krwi, walczą najszersze warstwy społeczeństwa, dźwigając ciężar wojny w postaci chwilowych ograniczeń życiowych i odpowiadając na nie odporem moralnym, który czerpie siłę z woli przyczynienia się do zwycięstwa.

Pozytywnym objawem tej woli jest udział ludności w działaniu, jakie rozwija państwo, aby sprostać potrzebom finansowym wojny. Przed Polakami w Galicyi staje teraz powinność zasilenia funduszów wojennych monarchii. Do ofiar krwi, jakie składamy od roku z górą, do ofiar mienia, jakie pociągnęła za sobą inwazya wroga, wyparta już dziś szczęśliwie z kraju, do udziału w poprzednich pożyczkach wojennych winien przyłączyć się obecnie wysiłek nowy: rzucenie na szalę grosza, na jaki nas stać, aby dalszy ciąg zwycięstw obecnych otrzymał niezłomną podstawę finansową.

W dzienniku naszym znajdowali już czytelnicy obszerne wywody o ekonomicznych korzyściach, jakie przynosi subskrypcya pożyczki wojennej. Ważniejszą jest wszakże strona moralna tej powinności. Wyraża się ona dla nas nie tylko w obowiązku obywateli względem państwa, w obowiązku takim, jaki ciąży na innych ludach, wchodzących w skład monarchii habsburskiej. My, Polacy, którzy od dziesiątków lat korzystamy pod berłem wielkodusznego Monarchy z praw do rozwoju narodowego, musimy uważać i uważamy stosunek nasz do państwa za wyjątkowy, za oparty na głębokich fundamentach uczuć, wychodzących ponad lojalność obywatelską. Że tak jest, świadczą Legiony, walczące ramię w ramię z armią monarchii, świadczy jednomyślna postawa społeczeństwa, świadczy niezłomny odpór moralny, jaki przeciwstawił kraj inwazyi rosyjskiej. Mamy nadzieję, że zaświadczy także udział kraju w pożyczce obecnej, mimo, iż nam, znoszącym bezpośrednio ciężar stanu wojennego, trudniej z pewnością przyjdzie spełnić ten obowiązek, niż krajom, które okropności wojny bezpośrednio nie zaznały.

Przezwyciężenie trudności, współpraca w tym arsenale srebrnych kul będzie wszakże nowym dowodem, jak pojmujemy nasz stosunek do państwa. Istotę jego stanowi zaufanie wzajemne i niezatarta, a wdzięczna pamięć o wszystkiem, co łączy się w myśli naszej z szlachetnością i mądrością władczą Monarchy, któremu tyle zawdzięczamy. To też z wdzięcznem sercem spełniamy dzisiaj powinność, jaka spoczywa na prasie polskiej, powinność zachęty do energicznego współdziałania w tem nowem dziele wojennem. Każdy powinien przyczynić się do niego w miarę środków. Każdy spełni w ten sposób obowiązek, do którego wszyscy się poczuwamy.

Subskrybujmy pożyczkę wojenną!

W okupowanem Królestwie.

Program administracyjny, przedstawiony dla obszarów Królestwa, okupowanych przez armię austro-węgierską, jest znany w ogólnym zarysie czytelnikom ze słów jeneralnego gubernatora bar. Eryka Dillera, które przytoczyliśmy w porannym numerze. Zarys ten uzupełnia się wywiadami, jakie współpracownik „Dziennika Narodowego" z Piotrkowa odbył z urzędnikami władz okupacyjnych. Oto treść tych ciekawych oświadczeń:

Pułkownik Artur Hausner.

Szef sztabu jeneralnego gubernii, pułkownik Artur Hausner, udzielił następujących informacyj:

— Czy władze austryackie uznają wyodrębnienie Chełmszczyzny?

— Nie. Znieśliśmy całkowicie podział administracyjny, dokonany przez rząd rosyjski w roku 1912. Wobec tego, poszczególnym powiatom, z których powykrawano sztucznie pewne części dla tworzenia nowych powiatów, w całej rozciągłości przywracamy dawne granice.

— Czy część Wołynia zajęta przez armię austryacką, będzie przyłączona administracyjnie do okupowanych obszarów Królestwa Polskiego?

— Prawdopodobnie. Narazie jednak administracyi tam nie rozszerzamy. Jest tam zarząd czysto wojskowy.

— Jakie prawa przyznane są językowi polskiemu?

— Językiem władz — jest oczywiście język urzędowy armii, tj. niemiecki. Ponieważ jednak Królestwo jest krajem czysto polskim, język polski posiada p e ł n i ę p r a w, a więc obowiązuje on wszystkie władze w obcowaniu ze społeczeństwem polskiem. Gdzie dany reprezentant władzy nie zna języka polskiego, posługuje się pośrednictwem tłumacza. Szkolnictwo jest nawskróś polskie. Język niemiecki będzie tylko jako jeden z obowiązkowych przedmiotów nauki wprowadzony w szkole średniej i w szkołach miejskich kilkoklasowych, począwszy od klasy trzeciej.

Język rosyjski, jak i pismo cyrylica, wykluczone są bezwzględnie ze szkoły, urzędu i życia publicznego. Zabronione są jakiekolwiek napisy rosyjskie. Pewne uprawnienia przyznane będą językowi ruskiemu we wschodnich okolicach Królestwa, gdzie znajduje się pewien procent ludności ruskiej.

— Jak zarząd gubernialny traktuje ż y d ó w pod względem języka?

— W stosunku do żydów trzymamy się tych samych zasad, co w Austryi. W Austryi, jak wiadomo, n i e j e s t z n a n a ż a d n a n a r o d o w o ś ć ż y d o w s k a, nie znane są też w o w e j kwestyi żadne odrębności. Żydom dajemy wszelkie równouprawnienie. Języka żydowskiego nie znamy, żargon nie może być w życiu publicznem brany w rachubę.

— Jak pan pułkownik ocenia zachowanie się ludności polskiej?

— Z zachowania się ludności polskiej jestem najzupełniej zadowolony. Pod względem politycznym jest ono dodatnie.

— Od p. gubernatora słyszałem, iż przewidziane jest wprowadzenie samorządu; po jakiej linii pójdą jego zasady?

— Narazie dopiero studyujemy ową kwestyę. Pragniemy, aby ludność sama rządziła się w dziedzinie nie należącej do zakresu atrybutów państwowych. Będzie on prawdopodobnie rezultatem kompromisu między dawnem ustawodawstwem a naszem.

Dr Smoluchowski.

Referent spraw przemysłu i handlu, Dr Smoluchowski mówił co następuje:

— Jaki jest stan przemysłu na terytoryum okupowanem?

— Rzecz znana, że nieszczególny. Na obszarze, podlegającym generalnej gubernii wojskowej, kwitło z wyjątkiem zachodniej części bardziej rolnictwo niż przemysł. Pozatem zakłady przemysłowe, które tu istnieją, w większości swej musiały być nieczynne z całego szeregu przyczyn. Wpłynął na to po pierwsze brak surowca, spowodowany znacznemi rekwizycyami zapasów, powtóre brak zbytu w większej ilości. Stare rynki zbytu zostały odcięte, nowych jeszcze nie zorganizowano. Trzecią przyczyną, to brak środków popędowych, węgla, koksu, smarów, wreszcie w wielu wypadkach brak urzędników i robotników, spowodowany wojną, stanowił główną przeszkodę w uruchomieniu fabryk. Pragniemy gorąco ożywić przemysł, leży to tak w interesie państwa, jak ludności. Dla uruchomienia go czyni się wszelkie ulgi, władze pośredniczą w dostarczaniu potrzebnych urządzeń maszynowych, udzielają ulg transportowych, cłowych, dają zaliczki i t. d.

— Jak stoi sprawa produkcyi węgla?

— Zależy od wydajności kopalń w Dąbrowie. Niektóre z nich uległy zniszczeniu w listopadzie, gdy wojska rosyjskie zbliżały się ku Zagłębiu, niektóre ocalały. Obecnie jest w ruchu około d z i e s i ę c i u kopalń. Pracują one, produkując dziennie 450 wagonów węgla, przyczem zatrudniają 7600 robotników. Część produkcyi (70 wagonów) przeznaczona jest dla potrzeb terytoryum okupowanego, dla ludności i przemysłu, część idzie na popęd kolei w Królestwie, nadmiar dla kolei galicyjskich.

— Jak się pozatem przedstawia produkcya g ó r n i c z a?

— Eksploatujemy rudy cynkowe w Olkuskiem, ołów w Olkuskiem i Kieleckiem. Świeżo podjęliśmy dobywanie rudy miedzianej, od dłuższego czasu zaniechane, w Miedziance i Miedzianogórze, puścimy też w ruch rudy żelaza w Olkuskiem, Kieleckiem i Radomskiem; mniejszą mają one zawartość żelaza, za to jednak są one bardzo czyste.

— A przemysł rolniczy?

— Ten ma największe widoki powodzenia. Wprowadzamy tu nowość: s u s z e n i e z i e m n i a k ó w. Należy wyzyskać tegoroczny nadmiar produkcyi ziemniaków, do którego przyczynia się także unieruchomienie wielu gorzelni, a wynoszący na terytoryum okupowanem na zachód od Wisły około 2 tysiące wagonów.

— Jak się przedstawia ruch handlowy w rejonie okupacyjnym?

— Ruch handlowy jest stosunkowo słaby. Początkowo zwrócony był cały ku Niemcom, gdyż w tamtą stronę wiodły go już zdawna nawiązane nici, gdy natomiast z Galicyą istniały minimalne stosunki handlowe. Obecnie podjęto kroki dla ożywienia stosunków handlowych z Galicyą i Austryą.

— Jakich artykułów brak jest najdotkliwszy?

— Przedewszystkiem brak rozmaitych artykułów żywności, ale tych Galicya, ani wogóle Austrya nie może dostarczyć, dostawa ich musi być organizowana w obrębie Królestwa samego. Powiaty pasywne muszą otrzymywać żywność z powiatów posiadających nadmiar. Pod tym względem udało się zaprowadzić w pewnym stopniu ład, tak np. Dąbrowa otrzymuje dziennie 3 wagony żywności, co zaspokaja skutecznie jej potrzeby (ceny w Będzinie są znacznie wyższe). Natomiast handel z Austryą zaspakaja gwałtowny brak nafty, zapałek, cukru, mydła, świec i t. p. Galicya na razie skromny w tym ruchu może brać udział, gdyż sama wiele bardzo ucierpiała i ma duże zapotrzebowanie.

— Co Królestwo eksportuje?

— Jak dotąd, niewiele. Zorganizowany na większą skalę jest tylko wywóz jaj, gęsi, drobiu wogóle.

— W jakim stanie znajduje się sieć kolejowa w okupacyi austryackiej?

— Są już dziś w ruchu wszystkie linie kolejowe, zbudowane przez Rosyan. A więc linie: Granica—Dęblin (t. zw. nadwiślańska), Częstochowa—Kielce, Tomaszów—Bzin—Ostrowiec—Sandomierz, Dęblin—Lublin, Lublin—Kraśnik—Rozwadów, Lublin—Zamość—Lwów i kolejki lokalne w zagłębiu dąbrowskiem. Wszystkie te linie kolejowe są jednotorowe, w toku są prace nad drugim torem kolei nadwiślańskiej, na linii tej już dzisiaj kursują pociągi pośpieszne, mające bezpośrednie połączenie z Wiedniem. Pragniemy wprowadzić jak najlepsze połączenie kolejowe z Galicyi przedewszystkiem z ziemią kielecką, jako z krajem rolniczym i żyznym, opracowany jest plan budowy sieci kolejowej kosztem 12 milionów koron.

— Jak się przedstawiają stosunki kredytowe w rejonie okupacyjnym?

— Dotąd panował pod tym względem zastój, spowodowany w pierwszym rzędzie tem, że kurs rubla był poniżej wartości handlowej. Obecnie zaproponowano w porozumieniu z władzami niemieckiemi unormowanie go. Wartość rubla oznaczona będzie prawdopodobnie w cenie 2.26 koron. Ponadto pozostawione będzie dłużnikom i partyom swoboda spłaty zobowiązań według ich woli w koronach, albo w rublach. Oprócz tego zasilony będzie kraj gotówką, powstaną filie Banku austro-węgierskiego w Piotrkowie, w Kielcach, później w Lublinie i ewentualnie w Radomiu, także Bank krajów koronnych otworzy swe filie w Dąbrowie i w innych miejscowościach.

Jerzy hr. Wodzicki.

Wywiad z kierownikiem sekcyi administracyjnej, Jerzym hr. Wodzickim, miał przebieg następujący:

— Jak się zarysowuje stosunek administracyi do ludności?

— Wprost znakomicie. Ludność Królestwa Polskiego jest doskonałym materyałem dla administracyi. Wdzięczna za każde zarządzenie, postanowione dla jej dobra, rozumie ona konieczność zarządzeń niejednokrotnie przykrych, ale leżących w jej interesie. Wobec takiego jej usposobienia można wróżyć jak najlepsze widoki na przyszłość.

— Czy społeczeństwo skłonne jest do współdziałania z władzami administracyjnemi?

— Pod tym względem czynimy jak najpomyślniejsze doświadczenia i to we wszystkich dziedzinach. Na pierwszy plan wybija się niezmiernie gorące zainteresowanie się społeczeństwa sprawami oświatowemi. Inteligencya tutejsza nietylko popiera wszelkie nasze kroki na polu oświatowem, szkolnictwa, lecz także sama własnemi siłami i środkami rozwija bardzo żywą działalność, by szerszym kołom uprzystępnić możliwość kształcenia się i oświecania. Te samą ruchliwość i oddźwięk na nasze zarządzenia obserwujemy także w dziedzinie rolnictwa. Wiele zawdzięczamy gotowości i inicyatywie społeczeństwa w naszej akcyi sanitarnej.

— Jakież wobec tego widoki ma sprawa samorządu?

— Samorząd wiejski, który w całej rozciągłości zatrzymaliśmy, wydaje bardzo dobre rezultaty. Myślimy również o samorządzie dla miast. Kwestya ta natrafia oczywiście na poważne trudności, wiąże się z nią sprawa wyborów, agitacyi i t. p., zjawiska tego rodzaju mogłyby opóźnić akcyę naszą gojenia ran, zadanych społeczeństwu przez wojnę. Od polityki pragnęlibyśmy być jak najdalej. Nie wątpię jednakowoż, że uda się stworzyć przynajmniej pewien prowizoryczny rodzaj samorządu, któryby ułatwił miastom już w okresie okupacyi możliwość pomyślnego rozwoju. Będziemy tu budować na istniejących w niektórych miastach zawiązkach rad i reprezentacyi.

Radca Biesiadzki.

Referent skarbowy, radca Kazimierz Biesiadzki oświadczył:

Władze skarbowe liczą się z wyniszczeniem kraju, wobec czego starają się oględnie postępować w sprawach podatkowych. Zaległości podatku gruntowego i podymnego za rok 1914 nie będą ściągane ze wsi; miastom przyznano ulgi. Podatek patentowy pobiera się oczywiście tylko od przedsiębiorstw będących w ruchu. Mając na oku zarówno interes rządu, jak ludności, Zarząd wojskowy pragnie aktywować różne przedsiębiorstwa, zwłaszcza browary, gorzelnie i cukrownie, w tym celu uwolni odpowiednią ilość zboża od monopolu. W sprawie sprzedaży napojów alkoholowych nie udzieli się pozwolenia na nowe wyszynki; tolerowana będzie tylko sprzedaż w restauracyach i cukierniach. Co do sprzedaży tytoniu, oprócz austryackiego i węgierskiego mogą być sprzedawane inne rodzaje, wszystko jednakowoż musi być sprowadzone przez eksporterów, zatwierdzonych przez urząd cłowy krakowski.

Uprzemysłowienie Poznańskiego.

Czasy wojenne zaznaczyły się inicyatywą uprzemysłowienia Księstwa. Myśl ta kiełkowała oddawna, lecz w praktyce nie przyniosła nic konkretnego, zajmywała ludzi dzielniejszych, patrzących na dalszą metę. Rosło uzdolnienie kupieckie, dozwalające do stworzenia planów na przyszłość, aby kraj ściśle rolniczy, uposażyć w brakujący nerw gospodarczy — przemysł. Sejmik Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbyty w Poznaniu wykazał sprawność współdzielczości, zdrowe podstawy, których nie dotknęło wielkie przesilenie gospodarcze spowodowane przez wojnę. Współdzielczość była w Księstwie zbiornikiem energii, a olbrzymie jej rezultaty, przy braku kapitałów i tradycyi gospodarczej, wskazały spółkę jako przodowniczkę w pracy nad uprzemysłowieniem kraju i fundament, na którym przemysł na ziemiach Księstwa powstać winien. Nie uciekano się do pomocy kapitałów obcych, licząc na własne siły. Jak już donieśliśmy w komunikatach powstaje w Poznaniu S p ó ł k a d l a p o p i e r a n i a p r z e m y s ł u, której „Dziennik Poznański" poświęca następujące uwagi:

„Pośród zamętu wojennego i ogólnego zastoju ekonomicznego, zrodziła się pośród społeczeństwa naszego myśl zdrowa założenia spółki w celu popierania przemysłu i przybrała już o tyle realne formy, że grono ludzi znanych z niestrudzonej swej działalności publicznej a przytem patrzących jasno na położenie nasze i potrzeby ekonomiczne utworzyło odnośne stowarzyszenie. Nową tę spółkę witamy z szczerą radością.

„Z opublikowanego referatu dr. Józefa Englicha, wygłoszonego na pierwszem posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 2 września b. r. widzimy, jak jasno postawiono sobie cele, jak spokojnie wytknięto plan przyszłej działalności.

„Założona bowiem w obecnej chwili spółka na razie działalności swej, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, przed ukończeniem wojny rozpocząć nie zamierza. Pragnie przedewszystkiem ugruntować warunki bytu, zebrać potrzebne fundusze, aby, skoro tylko nadejdą czasy spokojne i ożywi się na nowo życie gospodarcze, być już gotową do działania.

„Zrozumienie potrzeby popierania przemysłu zaznaczyło się już niejednokrotnie pośród naszego społeczeństwa. Nawoływano do tego, podejmowano próby, które nie zawsze powodzeniem uwieńczone były, co zrażało wielu do wkładania kapitałów w przedsiębiorstwo przemysłowe, bez zastanowienia się dokładniejszego nad powodami niepowodzenia.

„Samo poczucie konieczności podniesienia przemysłu rodzimego nie osłabło jednak. Nie dostawało jedynie wytknięcia odpowiedniej ku temu drogi.

„Spółka dla popierania przemysłu" ująć ma w ręce rozwój naszego przemysłu i pokierować nim umiejętnie, celowo, aby kapitały w nim umieszczone nie marnowały się bezpożytecznie.

„Dlaczego właśnie spółka? Cóż skłania ludzi do wiązania się w stowarzyszenia? Przedewszystkiem konieczność — ta sama konieczność, którą Alfred de Musset nazywa „chrztem potu", a która naszych praojców zmusiła do orania ziemi. Związek stwarza siłę.

„W krajach, w których spółdzielczość zapuściła głębokie korzenie, spółki stały się prawdziwą potęgą; są one czynnikiem, gromadzącym zapasy energii i stanowią potężny środek do podniesienia każdej produkcyi.

„Nie potrzebujemy chyba podnosić nader dodatniego wpływu spółek oszczędnościowych i gospodarczych na podniesienie dobrobytu ekonomicznego naszej ludności. Powinno nas to zachęcić do rozszerzenia działalności spółdzielczej na tę gałęź gospodarstwa społecznego, która zupełnie jeszcze u nas chroma — nasz przemysł.

Przypominamy cele, które Czerkawski w „Ekonomii Politycznej" wytyka dla przemysłu:

1) Przemysł powinien wystarczyć na pokrycie zapotrzebowania we wszystkich tych gałęziach, które mogą się w kraju utrzymać i rozwinąć.

2) Przemysł musi dostarczać zaspokojenie wszystkim niezbędnym potrzebom krajowym, których pokrycie jest konieczne bądź dla jednostek, bądź dla społeczeństwa.

3) Przemysł ma wystarczyć na przetrawienie wszystkich surowców w kraju produkowanych. W przeciwnym razie nie wyzyskuje się dostatecznie zasobów gospodarczych, gdyż pozbywa się płody surowe, a więc mniej wartościowe.

4) Przemysł ma wystarczać na zajęcie wszystkich sił produkcyjnych, znajdujących się w kraju, a zbędnych dla innych działów produkcyi.

„Wszystkie te cele podniósł dr. Englich w referacie swoim, a równocześnie wykazał niebezpieczeństwo rzucania się na przedsiębiorstwa przemysłowe bez kapitału, nawet bez warunków odpowiedniego rozwoju.

„Kto twierdzi, że przemysł tworzyć trzeba koniecznie i za każdą cenę — powiada w referacie — ten idzie za daleko i celu nie dopnie. Rozwój przemysłu traktować trzeba na równi z każdą inną ideą państwową lub społeczną. Od fundamentów trzeba zaczynać i powoli iść w górę. Błędem byłoby chcieć dorównać odrazu innym, którzy przez dziesiątki i setki lat przemysł propagowali i do doskonałości dzisiejszej doprowadzili. Błędem nie do darowania byłoby również sztuczne szczepienie przemysłu tam, gdzie już z natury rzeczy brak mu najniezbędniejszych warunków istnienia.

„My, którzyśmy założyli Spółkę dla popierania przemysłu, nie wahamy się wołać: „Ostrożnie z tworzeniem przemysłu".

„Takiemu jasno określonemu stanowisku przyklasnąć tylko możemy. Daje ono gwarancyę, że ludzie stojący na czele nowo założonej spółki wiedzą, czego chcieć i ani pierwsze niepowodzenia, ani pierwsze sukcesy ni ich zrażą, ni na śliską popchną drogę. Liczą się z trudnościami, nawołują do ostrożności.

„A to budzi do nich zaufanie.

„Podczas gdy całe społeczeństwo w kwestyi uprzemysłowienia jest zainteresowane — powiada dr. Englich — tak samo rolnictwo jak mieszczanie, tak inteligencya jak kapitaliści, tak małorolni jak robotnicy, dyskutowano o tych sprawach tylko w pewnych przemysłowych i finansowych kołach. W rozmaitych w takich celach zwołanych zebraniach, dominowały zwykle te sfery, które albo kredytu potrzebują, albo pośredniczą między kapitałem a przemysłem. Nie zwoływano zaś na zebrania ziemiaństwa, inteligencyi, kapitalistów, słowem sfer mających kapitały, które dla przemysłu pozyskać należy.

„Fabrykanci dziwią się często temu, że ogół społeczeństwa, sympatyzujący z przemysłem rodzimym, uznający choćby teoretycznie tylko potrzebę uprzemysłowienia kraju, zdradza tak wielki brak zainteresowania, gdy chodzi o praktyczne przeprowadzenie idei przemysłowych.

„My się temu nie dziwimy. Nie można ogółu posądzać o obojętność wobec spraw, do omówienia których nawet go się nie zaprasza. Doświadczenia nasze wykazują, że właśnie koła społeczne, zdala od handlu i przemysłu stojące, tj. obywatele ziemscy, przyczyniali się w wysokiej mierze do powstania i ufundowania niejednego fabrycznego przedsiębiorstwa u nas przez dostarczenie środków pieniężnych.

„Jeżeli zainteresowanie ziemian naszych przemysłem nie jest tak wielkie, jakby spodziewać się należało, winne są temu wymienione już przez nas przyczyny, mianowicie kosztowne nieraz zawody tych, którzy swój pieniądz w przemyśle ulokowali.

„Nie wątpimy jednak na chwilę, że w tak zdrowem społeczeństwie naszem, zainteresowanie się projektami przemysłowymi łatwo wzbudzić będziemy mogli.

„Agitacya, systematycznie przeprowadzona w kołach stojących poza przemysłem i handlem, co najmniej będzie miała ten skutek, że musi koła te ponownie do zastanowienia się nad sprawą uprzemysłowienia i do rozpoznania ogromnej doniosłości tej kwestyi.

„Będzie miała również ten skutek, że ożywi ruch, zmierzający do popierania tego, co swojskie, na własnych zagonach wyrosłe, we własnych warsztatach zrobione".

Godzimy się najzupełniej na powyższe wywody. Teren dla każdej społecznej pracy trzeba najpierw przygotować, zasoby zebrać, jeżeli praca ta rozwijać ma się dodatnio.

„A chwila ku temu zdaje nam się także dobrze obraną, bo, jak historya poucza, po każdym ekonomicznym zastoju następuje zwykle wielkie ożywienie, a ta chwila powinna nas zastać przygotowanymi.

„Z serdeczną więc radością witamy „Spółkę dla popierania przemysłu" i mamy nadzieję, że założenie jej będzie chwilą przełomową w ożywieniu naszego przemysłu.

„Nie wątpimy zaś, że społeczeństwo nasze z całem zrozumieniem doniosłości zadania poprze usiłowania Spółki i umieszczać będzie w niej kapitały, mając pewność, że pożytecznie i produktywnie zużyte zostaną, a odrzucać będą pozatem znaczne zyski.

„Towarzystwo założone pod firmą „Spółka dla popierania przemysłu", jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Poznaniu. Kapitał zakładowy ma wynosić na razie 400.000 mk., później zostanie naturalnie powiększonym.

Udziały są po 1000 mk. Wpłata na razie 25 proc., reszta na wezwanie zarządu spółki, uchwalone przez radę nadzorczą.

Członkami pierwszej rady nadzorczej są:
Dr Tadeusz Szułdrzyński z Bolechowa. Leon Żółtowski z Niechanowa. Stefan Grabski z Kruświcy. Kazimierz Kużaj z Poznania. Jan Leitgeber z Poznania. Aleksander hr. Szembek z Siemianie.

Na kierowników Spółki wybrano na czas do 31 grudnia 1917 r.:
Adolfa hr. Bnińskiego z Gułtów. Dr. Józefa Englicha z Poznania. Seweryna Samulskiego z Poznania.

Śladami ofenzywy.

Pińsk.

Zajęty niedawno przez sprzymierzone armie Pińsk należy do bardzo starożytnych grodów Rusi litewskiej. o czasie jednak jego założenia nic właściwe pewnego powiedzieć nie można. Miał on istnieć już za czasów Włodzimierza Wielkiego, o którym wspominają notaty klasztoru leszczyńskiego (na przedmieściu Pińska). W każdym razie gród to stary, sławny. Był on początkowo prawdopodobnie osadą rybacką. potem wraz z Turowem stanowił jeden udział książęcy. ale w historyi tego księstwa tak wielki panuje zamęt, że trudno z niego światła prawdy wydobyć. Pińsk bowiem raz oddzielał się od Turowa. tworząc dzielnicę osobną, to znowu z nim się łączył. to należał do W. Ks. Kijowskiego itd. itd.

Widać z tego, że Pińsk był pożądanym miastem dla wielu, że o niego się rozbijano, walczono. Oczywiście chodziło tu nie o miasto samo, ale przedewszystkiem o dzielnicę, do której oprócz Polesia pińskiego, należał także Mozyrz z okolicą Dawigródek. Dąbrowica, Polesia wołyńskie (część dzisiejsz. powiatów łuckiego, kowelskiego i rowieńskiego). Walki te trwały mniej więcej do w. XIII., w którym to czasie rozpoczyna się dla Pińska nowa epoka.

Po utworzeniu się nowego księstwa włodzimierskiego nad Klaźmą, wielcy książęta kijowscy utracili dawne swe znaczenie, zaczem poszło, że i wpływ ich na Pińsk i Turów maleć coraz to więcej począł. Coraz więcej roztaczali swą władzę tutaj teraz książęta litewscy, aż wreszcie Gedymin w r. 1320 przyłączył Pińsk razem z Kijowem i całym obszarem południowo-zachodnim (Wołyń. Podole. Ukraina) do swych posiadłości. Księstwo fińskie utraciwszy faktycznie swą niezależność istniało jednak jeszcze nominalnie dwa wieki. — W r. 1523 król Zygmunt I. zamek i miasto Pińskie, z dworami Kleckiem, Horodkiem, Rohaczewem, ich miasteczkami i włościanami, spadłe na niego po śmierci kniazia Fedora Iwanowicza, dał w posesyą królowej Bonie".

Pamięć Bony pozostała tu w licznych przywilejach wydanych tutejszej okolicznej szlachcie; z tego czasu pochodzi także kanał, dotąd jeszcze użyteczny, który Bona poprowadziła, celem połączenia Pińska z majątkiem swym Stetyczowem.

Pińsk w tym czasie rozszerzył się i przyszedł do stanu rozkwitu i świetności. Ucierpiał on tylko na początku r. 1527 od napadu Tatarów, którzy, korzystając z tęgich mrozów przez zamarznięte rzeki i bagna wtargnęli aż na Polesie i dotarli do Pińska. Ks. Konstanty Ostrogski rozgromił jednak tatarskie hordy, wetując temsamem spustoszenie Polesia. Bez przeszkody mogło się miasto spokojnie rozwijać, szeroko zabudować, — sięgać swym handlem dalekich krajów.

Król Stefan Batory nadał miastu prawa magdeburskie wraz z przywilejem na jarmarki i kontrakty.

Smutno w pamięci dziejów Pińska zapisał się bunt Chmielnickiego. Chmielnicki idąc na Polskę, wyprawił z oddziałem wojska pułkownika Nebabę, który zająwszy Pińsk, mieszczan do buntu nakłonił, do którego przyłączyło się także chłopstwo okoliczne. Wtedy na stłumienie buntu wyruszył hetman pol. litewski Janusz Radziwiłł i stanął niedaleko miasta obozem. Kiedy na wezwanie regimentarza. mieszczanie poddać się nie chcieli, rozpoczął Radziwiłł szturm na miasto przyczem wywiązała się gwałtowna walka; wojsko każdy dom zawzięcie broniony zdobywać musiało. Rzeź powstała okropna, trwająca bez przestanku od południa 9. października przez całą dobę. Wśród bitwy powstał pożar, który zniszczył znaczną część miasta, nie oszczędzając kościołów i cerkwi; a rabunek dokonany przez czeladź wojskową, dokończył niemal egzystencyi nieszczęsnego miasta. 5.000 domów paść miało wtedy pastwą płomieni, a 14.000 ludzi śmierć znalazło.

Pomyślano potem o lepszych urządzeniach obronnych dla miasta i wydano w tym kierunku odpowiednie ustawy w latach 1652 i 1673.

Od panowania Zygmunta III. Pińsk zaczął się zapełniać zgromadzeniami zakonnemi, kościołami, które szybko i znacznie przyczyniły się do upiększenia miasta.

Za czasów Augusta II. stronnik jego, starosta piński ks. Wiszniowiecki, zaczął tam wznosić dla siebie piękny pałac, gdy wtem niespodzianie wpadł do miasta Karol XII. Według opisu biografa Karola XII, król ten, wyszedłszy na wieżyce kościoła dla oglądnięcia okolicy, rzuciwszy okiem na niezmierzone błota i wody, zawołał: „otóż to moje non plus ultra!" Gospodarzyli zatem Szwedzi w Pińsku, który wydał im się dość wielkiem miastem. Przy opuszczeniu Pińska kazał Karol wysadzić w powietrze pałac Wiszniowieckiego, a przedmieście do tegoż księcia należące kazał spalić.

W roku 1784 gościł w Pińsku Stanisław August nader wspaniale tu przyjmowany. Oglądał on też wtedy między innemi ukończony właśnie kanał Ogińskiego.

Po strasznych przejściach, jakich Pińsk był świadkiem, zaczął się, co prawda, podnosić już z upadku, jednakże łatwem to nie było. W opisie miasta z r. 1787 czytamy: „Pińsk, całego Polesia zaszczyt i stolica, przeszło na pół mili rozciągnione, należało do porządnych i handlowych miast; lecz przez napady Kozaków, Szwedów... a naostatek przez wielki pożar zniszczone, zmniejszyło się w liczbie mieszkańców, i juryzdykcyi magdeburskiej pozbawione, do tego przyszło stanu, iż wszystkie dochody magistratu i handlu przez żydów zagarnione zostały... Zwrócić zatem miasto do właściwych prerogatyw i cofnąć żydów do dawnych zwyczajów byłoby rzeczą sprawiedliwą i pożyteczną".

Pod tym względem jednakże, niestety, i do dzisiaj wcale się nie poprawiły, gdyż żydzi są zawsze w przeważającej liczbie.

Pod względem kościelnym Pińsk należał do dyecezyi łucko-brzeskiej; przez pewien czas była w nim stolica dyecezyi pińskiej, ale później wcielono go do dyecezyi mińskiej. Najdawniejszym kościołem w Pińsku i jednym z najdawniejszych na Litwie jest kościół i klasztor OO. Franciszkanów, pochodzący z w. XIV. Na uwagę zasługuje także klasztor pojezuicki (dziś monastyr), którego mury dzisiejsze stanowią jedną z najpiękniejszych ozdób Pińska.

Dziś Pińsk stanowi ważny punkt handlowy. Już samo jego położenie sprzyja rozwojowi handlu. Leży on bowiem na skraju ogromnej przestrzeni błot, przerżniętych rzekami Styrem Strumieniem i i. Ma komunikacyę z Wołyniem; na północ zaś i zachód idą dwa sztuczne systemy wodne: kanały królewskie i Ogińskiego. Handel jego jest głównie zatem przewozowy, a pierwszą i najważniejszą gałęzią przewozu jest sól, za którą idą: żyto, pszenica, łój, drzewo, wełna i tytoń.

Na zewnątrz Pińsk przedstawia się dziś mimo bogactw swych mieszkańców bardzo niepozornie: — jako jednak ważny punkt ma i pod względem strategicznym ogromne znaczenie.

Nasi w boju.

Bez wahania.

W czasie potyczki pod w dniu 21. października z. r. narażona była pewna kompania 58. stanisławowskiego pp. na bardzo ciężkie przejścia w czasie, gdy odbywała tamże straż mostową.

W ciągu nocy podjął bowiem nieprzyjaciel uderzenie, a wobec przeważających sił groziło temu małemu oddziałowi zniszczenie. Ostrożność nakazywała cofnąć się.

Tak! ale droga odwrotu leży na linii najgwałtowniejszego ognia nieprzyjacielskiej artyleryi tak, że nasz oddział znalazł się między Scyllą a Charybdą w obliczu niechybnej śmierci. Komendant oddziału nie widział przeto ostatecznie innego wyjścia jak po prostu mimo szczupłych sił podjąć przeciwatak i choćby na czas jakiś uzyskać swobodę ruchu.

Na pytanie, kto się tego zadania podejmie, zebrał porucznik rezerwowy Antoni Czernicki swój pluton, a zagrzawszy żołnierzy kilku męskiemi słowy wskazał im, że walczą tutaj o własną ziemię. Dzielny oddział stanisławowskiego pułku rzucił się następnie pod wodzą młodego oficera naprzód, a uderzenie jego było tak silne, że już w pierwszym natarciu została fala nieprzyjacielska odrzuconą i zwolna coraz bardziej odpływać poczęła.

W ten sposób zdołano własne stanowiska utrzymać, a nawet część nieprzyjacielskiego zająć, co miało znaczenie tem większe, że uniknęło się zarazem pełnego strat odwrotu.

Porucznik Czernicki otrzymał w uznaniu swej zasługi honorową odznakę: „Signum laudis".

Okrężne dawniej — a dziś.

Lud polski posiadając wśród narodów słowiańskich najstarsze tradycye rolnictwa, przechowuje odwieczne, rdzennie swojskie zwyczaje i obrzędy rolnicze. I tak po ukończeniu żniw i zwiezieniu zbiorów do domu, czyli po „okrążeniu" pól — skąd też i nazwa okrężnego powstała, obchodzi lud uroczystość rolniczą, posiadającą cechy pełne znaczenia. Okrężne tem się różni od dożynków, że te ostatnie połączone są zawsze z chwilą ukończenia żniwa oziminy i przyniesienia z pola wieńca gospodarzowi do jego domu przy tradycyjnem o zachodzie słońca śpiewie:

> Plon niesiemy, plon,
> w jegomości dom,
> Bodaj zdrowo plonowała
> Po sto korcy kopa dała
> Plon niesiemy, plon!

Okrężne zaś jest uczt jesiennych zabytkiem, znanych w przeszłości wielu narodom, po ukończeniu wszystkich robót w polu.

Długosz wXV w. podaje, że nietylko Wielkopolska Ruś i Kujawy, gdzie te uroczystości szczególnie pięknie obchodzone były, ale także Litwa miała dawny obyczaj, iż do gajów, które za święte uważano, nawiózłszy zboża w jesieni, zgromadzano się z żonami, dziećmi i domownikami, aby bogom czynić ofiary z wołów, cieląt i baranów, a potem przez trzy dni biesiadować, tańcząc, wyprawiając rozmaite igrzyska i pożywając ofiarne jadło.

Nie należy zapominać, że ludy graniczące z sobą, zbliżały się zawsze obyczajem, tembardziej Litwini, którzy przez kilka wieków uprowadzali z Mazowsza — na wzór Budrysowych synów — tysiące branek za żony i matki, zatem na kapłanki domowego obyczaju.

Domy polskie przygotowywały się wcześnie na okrężne. Warzono piwo, sycono miody i krupnik (z gorzałki i miodu), zabijano kilka sztuk bydła, na oznaczony dzień spraszano sąsiadów i sprowadzano gędźbiarzy — muzykę. Gości przyjmowano chlebem powszednim, barszczem, bigosem i zrazami z kaszą. Była to wspólna biesiada szlachty i kmieci, bo obyczaj narodowy był w Polsce jeden, dopóki „cywilizacya zachodu" nie poczyniła w nim znacznych różnic i szczerbów i nie nasiała niezgody. Pan Podstoli Krasickiego, zasiadając do ogólnego stołu z gromadą kmiecą podczas tej uroczystości, powiada o dożynkach, że „zwyczaj ten od czasów dawnych wniesiony na wzór przodków zachowuję". A w starej naszego ludu dożynkowej pieśni słyszymy:

> U naszego jegomościa dębowa podłoga,
> Zjeżdżają się zewsząd goście jak do Pana Boga,
> Zjeżdżają się na okrężne panie i panowie,
> A ja chodzę dziś niebogа bez wianka na głowie.

W uczcie i zabawie brała udział cała wioska ze starcami „na honornych" miejscach usadowionymi. Pierwszy kielich przypijał „dziedzic" do najstarszego kmiecia i szedł w taniec z sołtysową, a jejmość z sołtysem, zaś „panicz", jeśli był, przodownicę brał pod boki, a „młoda panienka" którego z parobczaków, gdy kapela wiejska przy otwartych oknach „rznęła od ucha" zarówno do tańca szlachcie i gromadzie kmiotków. O czem Kochanowski w „rozmowie pana z włodarzem" mówi:

> „Takci bywało panie, pijaliśmy z sobą,
> Ani gardził pan kmiotka swojego osobą,
> Dziś wszystko już inaczej, wszystko spoważniało,
> Jak to mówią postawy dosyć, wątku tylko mało".

Ale jak dawniej, tak i do dziś nie wszędzie wszyscy „spoważnieli". Wielkopolska wielu nam przykładami świecąca, jako też i Kujawy oraz dawne województwo kaliskie zachowały wiernie dawny obyczaj choć w ramach skromniejszych. Jeszcze dwa lata temu „dożynki" czy „okrężne" lub „wieniec" tu i ówdzie odbyły się ze śpiewem:

> Otwieraj panie szeroko wrota,
> niesiem ci wieniec z szczerego złota,
> Zaścielaj panie stoły i ławy,
> idzie do ciebie gość niebywały,
> Plon niesiemy, plon!

A dziś? Dziś wielu z tych, co ochoczo piosnki sprzodawne zawodzili, teraz jak zżęte kłosy legli pokotem na skibie plennej ziemi naszej w straszliwej wojnie i „już nie wyjdą w to czyste pólko" w „łońskim" roku. Dziś wieńce, które „jegomości znosili w dom" łzami oblane, a ci co na nie patrzą, częstokroć nie mają co do ust włożyć, choć nie jedno polskie pole „po sto korcy dało".

To też chwalebną myśl powzięli „jegomościowie" wielkopolscy, że zamiast okrężnego — opodatkowują się na rzecz umierających z głodu a tak i zwyczajowi zadość się stanie, bo się o nim na wzór przodków pamięta i miłość bratnia znajdzie godny siebie wyraz.

J. St. Pietrzak.

Grosz na Warszawę.

Z pism lwowskich dowiadujemy się z radością, że myśl niesienia pomocy głodnej Warszawie znalazła tam silny oddźwięk. Oto odezwa, jaką zamieszcza „Kuryer Lwowski":

Warszawa po królewsku zawsze hojna, ilekroć szło o pomoc dla innych — Warszawa sama teraz cierpi głód.

Wieść o tem obiegła ziemie polskie i woła o pomoc, już nawet — że użyjemy wyrazów odezwy ks. Lubomirskiego — nie w imię „miłosierdzia i uczuć ludzkich", ale w imię „samozachowawczego instynktu narodowego". Wołanie to każdy Polak usłyszeć musi i każdy złożyć choćby najuboższą, ale serdeczną ofiarę. Nikt od niej z pewnością uchylić się nie zechce!

Na odezwę ks. Lubomirskiego odpowiedziały żywym oddźwiękiem Poznań, Kraków, Śląsk.

Nie może braknąć Lwowa, gdy chodzi o tak doniosłą sprawę ludzką i narodową.

Odkąd poszedł w rozsypkę tron królów naszych, była Warszawa monarchinią duchową. Zogniskowała w sobie życie polskie. Od niej uczyliśmy się nietylko hartu, lecz także godności i niezłomnej wiary w przyszłość. Z jej łona szły wszystkie szlachetne pobudzenia. I nigdzie nie dźwignął się wyżej sztandar narodowy, jak w jej ręku.

Ani doliczyć się, ile nam dała!

A teraz pora dowieść, że Lwów niewdzięcznym być nie umie. Teraz pora okazać, iż miłość nasza dla Warszawy nie była na samych tylko ustach.

Pospieszmy z pomocą Warszawie!

Sami biedni i o byt swój stroskani, znajdźmy szczytną w tem radość, by z zasobów, które nam nie wystarczają, cząstkę choć najdrobniejszą złożyć w ofierze dla Warszawy. Byle każdy to uczynił, byle jak najrychlej. Chwyćmy się tej myśli skwapliwie i gorąco. Zbliży nas ona jedynie bardziej do Niej, która mimo kordonów czuła się zawsze tak bliską każdemu gniazdu polskości.

Pierwsi stanęli do apelu we Lwowie profesorowie Politechniki, składając między sobą kwotę 2.000 koron. Piękny ten początek przyczyni się niezawodnie do podsycenia uczuć, które dyktują spieszenie Warszawie z pomocą w ciężkiej chwili. Nas zaś odezwanie się Lwowa winna zachęcić do dalszej ofiarności.

Dwudziesty piąty tysiąc składek.

W administracyi naszego pisma złożyli w dalszym ciągu:

Poseł Cezary Haller 50 kor, Ada Butrymowiczowa 5 kor., Biuro eksportu tytoniu 100 kor., Hanterive 10 kor., I. D. zaproszony do loży teatru zamiast pudełka z pomadkami 3 kor, Maryan Kraus 20 kor., X. Alojzy Nalepa 30 kor, Stanisława Broklowa, Stefania Dąbrowska, Tadeusz Gajewski — na Polaków katolików — łącznie 6·50 kor. i obowiązują się składać taką samą sumę co miesiąc, jak długo będzie potrzeba. X. A. Ruminowski 30 kor. Górkiewiczowa z Toporzysk od siebie 20 kor., od swojej służby dworskiej 6 kor., Jadwiga Kobuzowska 10 kor.. Helena Łukasiewicz 5 kor., Julia Przybyło 2 kor., Ludwina Serwińska Katarzyna Jarosz, Marya Solińska po 1 kor., Stanisława i Marya Groblewskie 10 kor., X. Michał Mika, X. Stefan Szymkiewicz, X. Maryan Habela po 20 kor., X. Józef Marzec 50 kor., Ferdynand Durczok 20 kor., Rudolf Kolaczek, Markus Schaufer (izraelita), Paulin Sczurek, X. Józef Sandacz, X. Jan Paszkiewicz, X. Władysław Michalik po 10 kor., Adolf Cieński dla Polaków chrześcijan 50 kor., Józefowie Niemiryczowie, Stanisławowie Śribor Rylscy po 50 kor, K. B. 5 kor, X. biskup sufragan Karol Fischer 100 kor, X. prob. I. Gryziecki 20 kor., Grono nauczycielskie w Zaleszanach 30 kor., Dzieci szkolne w Zaleszanach 21·45 kor., Bogusław St. Mączka, Bronisław Jan Mączka, Jadwiga Kowalczyk, Marya Samołyk, Marya Kowalczyk, Aniela Chodakowska, Adam T. Warchoł, Julia Nabrzeska, Jakób Samołyk, Stefan Domin po 1 kor., Stefan Język prof gimn. 5 kor., X. Jan Dulian 20 kor., X. Leon Bobola 5 kor, Fr Bartnik 3 kor., Kazimiera Warszczakowa 2 kor, Franciszkowie Zalesińscy 10 kor., X. Wł. Korniłowicz, X Władysław Kochowski po 50 kor., Helena Halska 5% płacy 6 kor., Irena Zarzycka z Królestwa Polskiego 50 rbs. czyli 114·25 kor., Marya Surzycka 20 kor., August Teodorowicz 1·30 kor., Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńsk. im. H. Sienkiewicza w Krakowie Podgórzu, na głodne dzieci Warszawy i Łodzi 47 kor., na ten sam cel Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńsk. im. J. Słowackiego w Krakowie Podgórzu 59 kor., K. Rykałowa 4 korony.

Razem	.	1.233 K 50 h
Do dnia wczorajszego	.	23.170 „ 28 „
Ogółem	.	**24.403 K 78 h**

Polskim szlakiem.

Nad Europą zerwała się burza
Wielka i krwawa i męstwem szalona.
Niech zrozpaczonych boleść nie odurza
I Żałość wielka sto lat już tłumiona,
Bo niewolnictwem napełniona krużа
Pękła w kawałki, o miecz rozwalona.
Polsko — oglądaj ty dziś swoje syny,
Co się podjęli starcia przodków winy!

Za broń chwycili młodzi, a niezłomni
I na rumaki powsiadali żwawi
I poszli w pole swą wiarą ogromni,
Że ręka młoda, co od kajdan krwawi,
Jeszcze się wrogom o wolność upomni
I zetrze ślady nieludzkich bezprawi,
Poszli promienni na dwie strony świata,
A jękiem mrących gdzieś wicher pomiata...

Bo ich nie wiodła głodna żądza sławy,
Ani nadzieja rycerskich wawrzynów,
Co się zwiduje skroś wojennej wrzawy;
Lecz wolność drogiej ziemi naszej synów,
Tej naszej ziemi szlakiem, który krwawy
Ście'e się do stóp w nadrodę ich czynów.
Że się im serca miłością popielą,
Przeto się polskie dusze rozweselą.

KROKUS.
legionista III. pułku.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny: Dziś we czwartek św. Kalista. — Jutro w piątek św. Jadwigi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca ozpocznie się jutro o godz. 6 min. 01 zachód przypada o godz. 4 min. 49; długość dnia godz. 10 min. 48

Pogoda: Dnia 13 października termometr doszedł do + 4·6 do + 15·7 C. — barometr podnosił się.
Dnia 14 października o godzinie 7 rano stan barometru 749·8 mm. termometru + 4·1 C. — wiatr wschodni.

Kraków, 14. października 1915.

Piękny jesienny dzień mieliśmy wczoraj, rozpoczęty porannym przymrozkiem. Dziatwa pławiła się w blasku słońca, a wspaniały jesienny koloryt pociągał swemi barwami, dodawał spełzłym trawnikom i gazonom kwietnym resztki utraconego czaru. Gdzieniegdzie okaże się róża, darząc ostatnim swym uśmiechem przechodnia; purpura szałwij i wierne do zmierzchu jesieni dahlie, przedstawicielki przedzgonnej flory, tworzą ostatnią ozdobę plant. Dzieciaki w wózkach i biegające po deptakach, zdaje się, że niechcą utracić ani chwilki darowanego przez jesień dnia pięknej pogody. Po sklepach robi się zakupna, a fałszywe alarmy, pojawiające się, że braknie tego lub owego artykułu, powodują nagonkę. Tak przysłużono się fabrykom mydła i świec dla wypróżnienia nagromadzonych zapasów, wre nagonka za smalcem, słoniną i artykułami masarskimi, które dadzą się przechować. Ostrzedz należy przed ploteczkami, jakie szerzą rozmyślnie spekulanci, zdobywając w ten sposób usprawiedliwienie do podnoszenia cen, i jak się dzisiaj okazało, ukrywania zapasów, których składy całe wykryły władze.

Telegramy o wybuchu wojny bułgarsko-serbskiej lotem błyskawicy obiegły miasto. Zawrzał kocioł bałkański, lawiną swą zalewając środowisko, skąd rozniosły się płomienie wojny na świat cały. Wiadomość tą powitano jako przepowiednię ukończenia się wojny, która tam dojdzie do kresów, gdzie wybuchło jej zarzewie.

W kawiarniach, jak zwykle, ruch olbrzymi, omawiano wypadki dnia. Jedni mówili o Venizelosie, rozstrząsano jego mowę i tak analizowano każde słówko, że z pewnością ten nowy bohater Hellady zdziwiłby się sam, gdyby usłyszał, że w „Esplanadzie" o nim tak rozmyślają. On zaś zapewne odwdzięczając się za pamięć, myśli także o właścicielach kawiarń i kupcach, którzy mając tak dobry przykład, jak ofiarność firmy „Hawełka", Hurtowni i nielicznych swych kolegów, dotychczas się nie namyślili złożyć grosza, aczkolwiek wiele mówią o patryotyzmie, gdy się pieniądze gromadzi, a milczy się dostojnie, gdy coś dać potrzeba... Sądzimy, że także nasze instytucye finansowe niezaponmą również o Warszawie, z którą niebawem nawiązywać będą stosunki handlowe. — Tak gwarzono przy stolikach kawiarnianych, kawa lała się jak z rogu obfitości, a pięknie pokrajane babki z rodzynkami i ciastka smacznie zajadane, zwracały uwagę na tych, którzy kromki czarnego chleba zdobyć nie mogą. Składają żołnierze, żandarmi forteczni obcych narodowości, składają dzieci, znosząc swe puszki z centowemi oszczędnościami. składają służące, więc ten grosz wdowi powinien brzęczeć natrętnie i skłonić do ofiarności tych, którzy dać powinni.

Wieczorem tłumy podążyły na przedstawienie teatralne. „Gęsi i gąski", cieszyły się takiem powodzeniem, że rozprzedano wszystko do ostatniego miejsca. Tani teatr wciągnął bardzo wiele publiczności, która dawniej stroniła od tej przyjemności, wychował sobie nowe masy wielbicieli. Widzieliśmy wielu legionistów, którym Dyrekcya udzieliła karty wolnego wstępu, uprzyjemniając rekonwalescentom ciężkie chwile leczenia się z otrzymanych ran na polu bitwy. Oczy ich błyszczały zadowoleniem, a to powinno być nagrodą dla Dyrekcyi Teatru, spełniającej obowiązek obywatelski, w bardzo ciężkim dla teatru czasie, a zarazem powinno zachęcić gminę, aby także przyczyniła się na ten cel, aby dać możność korzystania z teatru większej ich liczbie.

Subskrypcya na trzecią pożyczkę wojenną wre w całej pełni, rozpoczęły ją jak zwykle instytucye i organizacye, pamiętajmy więc lokować gotówkę i zgłaszać subskrypcyę wyłącznie tylko w naszych bankach, których adresy wskazuje pilnie nasz dział ogłoszeniowy.

Ku wielkiemu naszemu zdziwieniu w odezwie Prezydyum miasta, wydanej w sprawie subskrypcyi, znajdujemy wzmiankę, że wkładki przyjmuje Krakowska Filia Powszechnego Zakładu Obrotowego (Verkers Bank), a pod nią widnieją podpisy pełnego Prezydyum. Dzisiaj, jak słyszymy, wobec energicznego protestu dyrekcyi wszystkich tutejszych banków Prezydyum skreśliło z odezwy ten ustęp. Jak wiadomo, gmina i Kasa Oszczędności poprzednio subskrybowała milion na pożyczkę w „Feniksie", czyżby to miał być już system bojkotowania własnych instytucyj i to w chwili, gdy powinno na tem zależeć, abyśmy okazali jak najdalej idącą ofiarność na rzecz państwa.

Z miasta.

Grottger i Chopin — głodnej Warszawie. Na program poniedziałkowego (18 b. m.) wieczoru w Teatrze miejskim złoży się 12 punktów. Niektóre obejmują całe cykle przeźroczy z arcydzieł Grottgera, jak np. „Warszawa" i „Lituania" oraz „Wojna". Do niektórych zastosowaną będzie tylko ilustracya muzyczna, niektóre będą miały tekst towarzyszący z poezyj Asnyka, Konopnickiej, Słońskiego, Zbierzchowskiego i Macieja Szukiewicza. Muzyka — z wyjątkiem pieśni „Stach" Noskowskiego do słów Konopnickiej — zaczerpnięta wyłącznie ze skarbnicy Chopina. Odtworzy ją młody pianista p. Zygmunt Dygat, znany już z występów na estradzie krakowskiej. Bilety są już do nabycia w kasie Teatru miejskiego. Należy spodziewać się, że publiczność nasza poprze gorliwie piękny wieczór, który ma pomnożyć fundusz dla głodnej Warszawy.

Hiszpania dla Polski. Poselstwo austro-węgierskie w Madrycie za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu przesłało na ręce książęco-biskupiego konsystorza w Krakowie, na cele K. B. K. kwotę 31.101 pesetów 80 cts. czyli 38.566 koron 23 hal. Kwotę tę dotychczas zebrał zawiązany w Madrycie komitet „Pro Polonia", do którego — jak wiadomo — należą wybitne osobistości z pośród społeczeństwa hiszpańskiego. Kwota, jaką obecnie K. B. K. otrzymał, zawiera między innemi dar króla hiszpańskiego dla zniszczonej wojną Polski wynoszący 10.000 pesetów. Komitet „Pro Polonia" zapewne nie zamknie tą ofiarą swojej akcyi leez prowadzić ją będzie dalej, budząc wśród społeczeństwa hiszpańskiego sympatye dla naszego narodu.

Los sieroł polskich. We wtorek — jak donosiliśmy — przyjechała do Cieszyna z baraków w Choceni pod opieką ks. Karola Słowiaczka grupa sierót polskich, licząca 70 dzieci. Na dworcu cieszyńskim oczekiwała na sieroty delegatka Sekcyi opieki nad dziećmi K. B. K. pani rejentowa Dyboska, która zabrała nieszczęśliwą dziatwę do Domu Dziedzictwa Bł. Jana Sarkandra, gdzie w obecności krakowskiego delegata K. B. K. star. radcy sądu p. Szybalskiego, patryotyczne rodziny śląskie rozebrały na wychowanie 30 sierot, resztę, 40 dzieci, przywiózł p. Szybalski do Krzeszowic, gdzie ulokował je w schronisku K. B. K. W najbliższych dniach część tych sierót umieszczoną będzie w Schronisku na Białym Prądniku, reszta zaś pod opieką K. B. K. oczekuje dalszych losów.

Hojny dar cesarski dla dzieci i starców choceńskich. Księża Gabryela Widisch-Gretz ofiarowała względnie wysłała 8 krów dla osady barakowej choceńskiej, przeznaczając mleko dla dzieci i starców. Gdy się jednak okazały trudności z wyżywieniem tych krów, uzbierała księżna znaczniejszą kwotę na ich utrzymanie. Pierwszy złożył na ten cel Najjaśniejszy Pan kwotę 2000 koron.

Czyszczenie miasta. Przed kilku dniami podnieśliśmy, że czyszczenie miasta pozostawia codzień więcej do życzenia, szczególnie zaś w czasie słotnym, jak obecna pora. W tej sprawie otrzymujemy z kompetentnej strony wyjaśnienie, że braki i niedomagania w czyszczeniu miasta spowodowane zostały wyłącznie przez wojnę, która Zakład czyszczenia miasta ogołociła z robotników i koni. Przed wojną Zakład zatrudniał stale koło 350 ludzi, obecnie pracuje zaledwie 240, w tem koło 90 kobiet. Robotnicy obecnie zajęci przy czyszczeniu miasta przedstawiają pod względem sił fizycznych i sprawności materyał mniej wartościowy, wszyscy zdolniejsi i silniejsi bowiem powołani zostali do służby wojskowej. Podobnie przedstawia się sprawa z furmankami, których przed wojną miał Zakład stale koło 50, obecnie zaś posiada zaledwie 32 par koni i to znacznie gorzej odżywianych z powodu ogólnego braku owsa. Zarząd miasta, walcząc z trudnościami finansowemi, nie chce łożyć większych sum na Zakład, skutkiem czego o wynajęciu dalszych furmanek nie można myśleć. Nie mniejsze są trudności przy angażowaniu nowych robotników, których zresztą w mieście niema. Te trudności powodują, że Zakład czyszczenia miasta nie funkcyonuje tak, jak tego potrzeba wymaga. W każdym razie kierownictwo Zakładu dokłada wszelkich starań, aby spełnić zakreślone sobie zadanie.

Otwarcie głównego Urzędu pocztowego. Dnia 16. b. m. zostanie Urząd pocztowy i telegraficzny Kraków 1. (główna poczta) otwarty dla prywatnego ruchu nadawczego w tejsamej rozciągłości, w jakiej służbę tę pełnią inne tutejsze urzędy pocztowe i z temisamemi ograniczeniami i obostrzeniami wojennemi, jakie obowiązują w całym okręgu fortecznym. — W dnie niedzielne pełnić będzie ten Urząd służbę nadawczą, dla prywatnej publiczności — od godziny 8 do 11 przed południem a to by umożliwić jej nadawanie i w tych dniach najpilniejszych przesyłek pocztowych. Przyjmowanie zaś telegramów odbywać się będzie w dnie niedzielne bez ograniczenia godzin.

Skuteczna rewizya. W uzupełnieniu informacyi podanych w porannem wydaniu naszego pisma o rewizyi, jaką organa policyjno-magistrackie przeprowadziły w Krzysztoforach, notujemy jeszcze następujące szczegóły: Rewizya przeprowadzoną została w magazynach firmy „Mendelsohn", gdzie mieścił się tajny skład słoniny i smalcu. Wynik tej rewizyi był nadzwyczajny; policya bowiem wykryła tam przeszło 2.400 kilogramów smalcu, przeszło 1.600 kilogramów pięknej słoniny węgierskiej, przeszło 100 kilogr. niepalonej kawy oraz wielką ilość skrzyń z herbatą. Smalec przywieziono do Krakowa jeszcze w czerwcu, a słoninę w lipcu b. r. — Ukrywane te skarby przewieźli funkcyonaryusze firmy „Mendelsohn" z dworca kolejowego do Krzysztoforów na rachunek niejakiego Steina. handlarza przy ulicy Wrzesińskiej. — Słoninę i smalec skonfiskował krakowski magistrat i umieścił w chłodni miejskiej, a resztę towarów, to jest kawę i herbatę, opieczętowała policya. Spekulant nietylko stracił ukrywane towary, ale będzie jeszcze surowo ukarany aresztem, względnie grzywną w myśl znanych ostatnich przepisów o lichwie żywnościowej.

Spekulacye handlarzy. W ostatnim czasie otrzymał Magistrat szereg doniesień, że handlarze-spekulanci, pomimo zakazu, wywożą z miasta różne artykuły codziennego użytku. Na skutek tych doniesień, Magistrat w porozumieniu z Dyrekcyą policyi zarządził wczoraj wieczór rozstawienie straży na rogatkach. Straże przytrzymały 10 wozów spekulantów-handlarzy, którzy usiłowali wywieść do Królestwa 168 skrzyń mydła, 400 kg. świec, 22 worków 100 klgr. parafiny i 10 beczek nafty. Wszystkie wozy zabrano i sprowadzono na podwórze Magistratu. Stwierdzono, że wymienione towary usiłowali wywieźć handlarze: Finderman Lejzor, Knobler Feibuś, Rosenblatt, Richter Mordko ze Słomnik, Rose Abraham, Federgrün Lejzor z Miechowa. Handlarze ci wywieziony z Krakowa towar sprzedawali w Królestwie po lichwiarskich cenach np. mydło po 9 koron za klgr. Nauczony doświadczeniem Magistrat zarządził obecnie kontrolę wywozu przy rogatkach miejskich, którą zapewne wykonywać będzie ściślej niż dotychczas.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Za spokój duszy śp. Stanisława hr. Badeniego, b. marszałka krajowego, odbyła się onegdaj w Białej Msza św. żałobna w kościele parafialnym. Przybyli na nią: P. Wiceprez. Namiestnictwa Grodzicki, P. Wiceprez. Rady szkolnej krajowej dr Ignacy Dembowski, radcy Dworu: Zimny, Okęcki i Skwarczyński, członkowie Wydziału krajowego: dr Bernadzikowski, Dąmbski, dr Jahl i Kiwełuk, marszałek bialskiej Rady powiatowej dr Łazarski, prezes Kółek rolniczych Artur Zaremba-Cielecki, kierownik bialskiego starostwa dr Fedorowicz, burmistrz miasta Białej p. Schmeja, urzędnicy Wydziału krajowego i liczna publiczność. Mszę św., podczas której śpiewał polski chór kościelny, odprawił ks. wikary Mączyński.

Ze Lwowa. W więzieniu sądu karnego przy ul. Batorego przebywa obecnie aresztowana niedawno, znana na bruku lwowskim elegancka dama, niejaka Marya Ustojgowa, podająca się także za baronowę Ripp. Ustjogowa korzystając z zamożności swego adoratora, barona Rippa, żyła rozrzutnie, skoro jednak tenże wyjechał ze Lwowa, dopuszczać się zaczęła szeregu oszustw. Między innymi naciągnęła ona także firmę wiedeńską Emil Janke, na parę tysięcy koron.

Przed trybunałem wzmocnionym, któremu przewodniczył radca sądu Philip, stanął onegdaj niejaki Ilko Hryńków. 20 lat liczący woźnica ze Lwowa, którego oskarżono o dokonanie szeregu rabunków w czasie inwazyi. Obwiniony przebierał się w mundur żołnierza rosyjskiego, a dla straszniejszego wyglądu nosił barankową czapę czerkieską i w ten sposób wspólnie z żołnierzami rosyjskimi dopuścił się napadów rabunkowych na sumę blisko 2000 koron.

Koncert polski w Wiedniu. Pod protektoratem małżonki następcy tronu arcyksiężny Zyty, odbył się wczoraj w wielkiej sali muzycznej koncert na rzecz legionistów inwalidów. Wzięli w nim udział: Jadwiga Dębicka śpiewaczka operowa, Alfred Grünfeld pianista nadworny, Jarosław Kocian wirtuoz skrzypek i Wiedeńska Orkiestra Koncertowa pod dyrekcyą Oskara Nedbala. W skład programu weszły: Zygmunta Noskowskiego poemat symfoniczny „Step", odegrany przez orkiestrę; Władysława Żeleńskiego arya z opery „Goplana" odśpiewana przez p. Dębicką z tow. orkiestry; Fryderyka Szopena preludyum des-dur, nokturn as-dur, polonez As-moll i walec a-moll odegrane przez p. Grünfelda; M. Karłowicza koncert skrzypkowy a-dur odegrany przez p. Kociana; sześć pieśni ludowych w układzie St. Niewiadomskiego, odśpiewanych przez p. Dębicką z tow. orkiestry; wreszcie Ryszarda Wagnera uwertura „Polonia" odegrana przez orkiestrę. Powodzenie artystyczne wieczora było bardzo wielkie; muzyka polska zdobyła sobie ponownie wysokie uznanie odzwierciedlające się także w sprawozdaniach prasy wiedeńskiej. Sala była przepełniona publicznością niemiecką i polską, wśród której widzieć można było wielki zastęp wybitnych osobistości ze wszystkich dziedzin życia publicznego. Arcyksiężna Zyta przez cały ciąg wieczoru przysłuchiwała się popisom z widocznem zainteresowaniem.

Z żałobnej karty Legionów. Bohaterską śmiercią zginęli czterej ułani „Szóstacy" ze szwadronu Pryzińskiego, na patroli prowadzonej przez ś. p. podchor. Henryka Ursyn Pruszyńskiego pod
W dziewiętnastu wstrzymali ułani polscy wściekłą szarżę kozaków dońskich przeszło godzinę i zmusili ich do cofnięcia się z danego odcinka.

Ze strony szóstego szwadronu ułanów Leg. pol. zginęło czterech: podchor. Henryk Ursyn Pruszyński l. 29 z Krakowa; ułani: Gąsiorowski Antoni lat 17 z Kołomyi, Janusz Kiestrzewski l. 20 z Włocławka, Ludwik Sanojca l. 19 z Kołomyi. Pogrzeb odbył się dn. 27 b. m. we wsi

Przyjęcie gen.-gub. Dillera w Lublinie. Przyjęcie generał-gubernatora bar. Dillera w Lublinie 2 bm. miało charakter uroczysty. Wśród oczekujących władz i wojsk austryackich znajdowała się także kompania Legionów. Bar. Diller nadjechał z krajowym komisarzem cywilnym hr. Wodzickim. W sali audyencyonalnej pałacu Radziwiłłowskiego zebrali się przedstawiciele duchowieństwa z administratorem dyecezyi ks. kanonikiem Kwiekiem na czele, prezydent miasta Kołaczkowski, oraz inni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Gen.-gubernator wygłosił do zebranych mowę, która potem była ogłoszona afiszami w całym kraju.

Z Sosnowca. Na miejsce I burmistrza m. Sosnowca p. Stolle, który przeniesiony został z powrotem na poprzednio zajmowane stanowisko do Królewskiej Huty; mianowany został II burmistrz z Poznania p. Küntzer, a II burmistrzem w Sosnowcu został p. Wysocki — Poznańczyk. Nowi burmistrze od dnia 8 b. m. już pełnią swe czynności.

Z Warszawy. Warszawski „Kuryer Narodowy" podaje wykaz weteranów z roku 1863, mieszkających w Warszawie, oraz wzywa do składek celem przyjścia im z pomocą, gdyż wielu z nich z powodu braku pracy cierpi niedostatek. Redakcya tego pisma wzywa, by na wzór Galicyi utworzyć w Warszawie Towarzystwo weteranów z roku 1863.

Do prezydyum sekcyi I Zarządu miasta zaproszono p. Feliksa Stępińskiego. P. Tadeusza Zaruskiego zamianowano intendentem gmachów przejętych przez Wydział Oświecenia. Komisyę Opieki nad gmachami upoważniono do wzięcia pod opiekę Ogrodu Botanicznego. Roczny niedobór, wynoszący około 6000 rb., postanowiono przyjąć na ciężar budżetu miejskiego. Sekcya Budownictwa, która przyjęła dozór techniczno-policyjny nad budowlami prywatnemi w mieście, ułożyła szczegółowy regulamin swoich czynności w tej mierze. Za podstawę prawną przyjęto przepisy administracyjne dla Król. Pol. z lat 1820—1868, oraz prawo fabryczne. Postanowiono urządzić specyalną naradę prawników dla rozpatrzenia kwestyi, czy i o ile obowiązują miasto zawarte prze b. magistrat umowy o najem lokali dla wojsk i władz rosyjskich.

Przy opuszczaniu miasta Rosyanie zatopili parowiec pasażerski „Radom". Właściciele zwrócili się obecnie do władzy z prośbą o pozwolenie na wydobycie parowca.

Na skutek usiłowań K. O. kierownictwo ruchu wojsk. kolei żelaznej zawiadomiło K. O., iż dawniejsi robotnicy kolejowi mogą otrzymać robotę przy kolei.

Jeńcy cywilni w Rosyi. Jak wiadomo, władze rosyjskie znaczną liczbę Polaków z Galicyi, których wojna zaskoczyła w Króletswie Polskiem, wywieźli w głąb Rosyi i tam internowali. Skomunikowanie się z tymi jeńcami cywilnymi jest bardzo trudne, ponieważ są oni rozrzuceni po różnych miastach Rosyi i pozbawieni możości porozumienia się z rodzinami, zamieszkałemi za granicą. Tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi dochodzą niekiedy wieści o miejscu ich pobytu. Obecnie od jednej z osób przybyłych z Rosyi, mamy wiadomość o losie dwóch internowanych Polaków, dobrze znanych szerszym kołom m. Krakowa, mianowicie o prof. Flachu i znanym artyście dramatycznym Tarasiewiczu. Obaj przebywają w Riazaniu, gdzie znajdują się na wolnej stopie, zabijając nudę przymusowego pobytu stosunkami towarzyskiemi z miejscową Polonią. P. Tarasiewicz przebywa w Riazaniu wraz ze swą małżonką. Obaj jeńcy cywilni cieszą się w Riazaniu zupełną swobodą, muszą tylko co drugi dzień meldować się w urzędzie policyjnym.

Z doli zakładników. Jak donosi „Wied. Kur. Pol." losem prof. Dunikowskiego w Kijowie — raczyła zaopiekować się p. Henrykowa S i e n k i e w i c z o w a, przebywająca obecnie w Vevey w Szwajcaryi. W liście skierowanym do rodziny podkreśla, że wszelka interwencya u władz rosyjskich nie ma widoków powodzenia — natomiast przez zwrócenie się do kijowskiej Polonii spodziewa się p. S. z pewnością uzyskać polepszenie doli profesora D. trzymanego przez Rosyan w „polskim aresztnym domu". Niezależnie od tego Eksc. Biliński rozpoczął w tymże samym kierunku akcyę przez ambasadę Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Pierwszy niemiecki dziennik rozporządzeń w Kurlandyi. W kurlandzkiem okręgu Tukum, na czele którego stoi rotmistrz von Setten, jako zwierzchnik wojenny, rozpoczął wychodzić 14 września pierwszy niemiecki dziennik rozporządzeń.

Zawiadomienia i komunikaty.

Rozpoczęcie nauki. Uczenice, zapisane do szkoły wydz. żeńskiej im. św. Anny, zgłoszą się w poniedziałek dnia 18 b. m. przed godziną 8 w budynku szkolnym przy ul. Topolowej.

Sekretaryat Głównego Polskiego Związku katol. uczniów rękodz. w Krakowie ogłasza: P. T. Panowie majstrowie chcący przyjąć uczniów do praktyki, zechcą się zgłosić z gotowymi warunkami przyjęcia do biura Sekretaryatu ul. Krupnicza 29 parter codziennie w godzinach od 1—1¾ i od 7—8 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Krakowska Dyrekcya c. k. Komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, oraz c. k. Komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli rysunków wolnoręcznych w szkołach średnich urzędować będzie od 15-go października b. r. w lokalu urzędowym (Instytut chemiczny przy ul. Jagiellońskiej 22, I p.) w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 9—10.

Egzamina pisemne pod nadzorem (klauzurowe) kandydatów na nauczycieli gimnazyów i szkół realnych rozpoczną się 15-go listopada b. r., egzamina ustne odbywać się będą od 19-go listopada. Po ich ukończeniu rozpoczną się egzamina kandydatów na nauczycieli rysunków wolnoręcznych w szkołach średnich.

Kandydaci i kandydatki zamierzający przystąpić do tych egzaminów, mają zawiadomić o tem Dyrekcyę ustnie lub pisemnie najpóźniej do dnia 5 listopada, przyczem muszą być dokładnie podane przedmioty wchodzące w skład egzaminu.

Kandydaci powołani do czynnej służby wojskowej mogą być przypuszczeni do egzaminu także po za wyżej określonymi terminami. Korespondencye należy przesyłać pod adresem: C. k. Komisya egzaminacyjna w Krakowie, Uniwersytet. Prof. Dr Leon Sternbach, dyrektor.

Izba lekarska zachodnio-galicyjska otrzymała z c. k. Namiestnictwa pismo następującej treści: Biała 27 września 1915. Do Prezydyum Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej w Krakowie. C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmiło reskryptem z 20 września b. r. L. 10389/3, że według doniesienia c. k. Ministerstwa obrony krajowej zdarza się często, iż osoby obowiązane do służby wojskowej, a oddawane do szpitali wojskowych celem stwierdzenia choroby, na którą się żalą, dalej rezerwiści powołani do ćwiczeń wojskowych, oraz w tych samych warunkach także gażyści, należący do rezerwy, przynoszą ze sobą świadectwa lekarskie, wydane przez lekarzy cywilnych, w których nietylko podany jest opis choroby, lecz również uwaga, że badana osoba nie jest zdolną do służby wojskowej, względnie, że służba wojskowa może spowodować niebezpieczne skutki dla zdrowia danej osoby. Ponieważ lekarze cywilni nie są powołani do oceny zdolności, dotyczących osób do służby wojskowej, z drugiej zaś strony wydawanie takim osobom tego rodzaju świadectw, powoduje często przykrości, nieraz na ich własną szkodę, poleciło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwać lekarzy, wykonujących praktykę za pośrednictwem Izb lekarskich, by w przyszłości w świadectwach lekarskich dla osób obowiązanych do służby wojskowej nie umieszczali opinii o zdolności badanego do służby wojskowej. Przez to jednak nie wzbrania się lekarzom praktycznym, wydawania świadectw o chorobie osób do służby wojskowej obowiązanych, lub w niej pozostających, gdyż tego rodzaju świadectwa mogą nieraz zawierać cenne wskazówki co do obecnego stanu chorobowego, dziedzicznego obciążenia lub chorób dawniej przebytych. C. k. Namiestnictwo uprasza przeto o bezzwłoczne zawiadomienie o tem lekarzy, należących do tamtejszej Izby lekarskiej. C. k. Namiestnik: v. C o l a r d G. d. l. m. p.

Izba lekarska podając powyższe pismo do wiadomości lekarzy w jej okręgu praktykujących, wzywa ich równocześnie, by w wydawanych przez siebie świadectwach lekarskich, nie umieszczali nigdy oceny zdolności badanego do służby wojskowej. Prezyd. Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej Dr Shoengut.

Wykaz wkładek na cele Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny. X. Maciej Jacaszek w Bieżanowie 67 K; Józef Frinnual 250 K; Eksc. Minister Zdzisław Morawski renty państwowej n. w. 1000 K; C. k. Starostwo w Rzeszowie od Idesa Berger 10 K, od Bronisława Żółkiewicza 10 K, od Estery Zinnermann 20 K, od Antoniego Łukasiewicza i Adama Kostkowskiego 4 K, od Maryi Gąsior 10 K, od Emilii Furman 10 K, od Andrzeja Bury 10 K, od Gaja Pfeffer, Matla Gros, Anny Ermel 60 K, od Jakóba Altmana 50 K, od Ignacego Wolfa 10 K, od Mellera Luzer 10 K, od Herscha Intratora 30 K, od Isaka Klein 5 K, od Jakóba Silberberga 20 K; X. Stanisław Makowski (Rzeszów) 20 K; Dr F. Legedder proboszcz w Lucernie 121 K 95 h; Kazimiera Müller (Wiedeń 18) 50 K; X. Władysław Włodyga 42 K; N. N. 152 K; hr. Marya i Zofia Tarnowskie 100 K; OO. Paulini na Skałce 100 K; Drowa Zgorzalewiczowa 10 K; Spółka oszczędności i pożyczek w Sokolnikach p. Nadbrzezie 30 K; Grono nauczycielskie wraz z uczenicami szkoły wydz. żeń. im. król. Jadwigi w Wieliczce 73 K; Paweł Ruńko (Łańcut) 20 K; X. Franciszek Żak (Chocznia) 50 K 56 h; X. Władysław Macheta (Kraków) 40 K; XX. Salwatoryanie (Trzebinia 2) 40 K; X. Wł. Caneau (Mucharz) 40 K; Antonina Homme na biednych z Gorlic 50 K; Adamowie Czartoryscy 2000 K; Spółka oszcz. i poż. w Dębnie ad Brzesko 143 K 7 h; Spółka oszcz. i poż. (Bachożec) 210 K; H. Klapprott (Duspenstadt bei Hildesheim) 29 K 47 h; American Express Company New Jork 1000 K; Tow. roln. okręgowe (Nowy Targ) 204 K; Olga Edler von Bieńczycka (Wiedeń) 10 K; OO. Dominikanie (Kraków) 500 K; X. Pietraszek (Czarny Dunajec) 20 K; X. Stan. Woźny (Sokołów ad Rzeszów) 20 K; Spółka oszcz. w Babicach 100 K; X. Jan Smółka (Gdów) 100 K; Jan Brdyl z Zagorzan ad Gdów 12 K; Komitet przez Przew. X. Wawrzynowskiego (Nowy Targ) 95 K; Spółka oszczęd. i poż. w Brzezowej 83 K 76 h; S. Bochna na mleko dla dzieci w Choceniu 20 K; hr. Stadnicka z Radaw 50 K; Zakład OO. Salezyanów (Oświęcim) 27 K; Ludwik Sereдyński z Krasnego 6 K; Urząd parafialny Borowa koło Mielca 50 K; Ledochowski J., Zizers Suisse (złożone przez księżnę Krystynę Ginstiniani Bendini) 100 K; N. N. 30 K; Jerzy Rożnowski dla głodnych Warszawy 1000 K; Janina Dunikowska 100 K; Administracya „Głosu Narodu" 1902 K 71 h; Administracya „Głosu Narodu" na nędzę w Warszawie 210 K; N. N. 2 K; Administracya „Głosu Narodu" na nędzę w Warszawie 5020 K; X. Kędzior (Spytkowice ad Zator) 23 K; N. N. 1 K, Kuborkówna 2 K 30 h, Dębska 2 K (za pośrednictwem X. Kędziora ze Spytkowic ad Zator) 5 K 30 h; Administracya „Nowej Reformy" 391 K 86 h; N. N. 20 K; Parafia Raciborowice 145 K 12 h; Aniela B. 20 K; Związki katol. właścicieli realności 100 K; Hoszardowa 40 K; X. Józef Łohczowski 50 K; N. N. 50 K; Ota Edmund Czechowski (jako nieprzyjęte honoraryum od Dra Czaplińskiego) 10 K; Ksawerowie Fierichowie (jako nieprzyjęte honoraryum bk. przez Dra W. ze Śniatyna) 295 K, Błażej Borawa 20 K; Karolina N. 4 K; N. N. 1 K; Personal restauracyjny na kolei II kl. w Krakowie: Michał Leimann, Antoni Kwiatkowski, Jan Wiącek, Wojciech Wyrwa, Franciszek Niezabitowski, Walenty Grochala, Emil Golberg, Jan Szewioł, Rudolf Filek, Michał Czop, Antoni Pałka, Franciszek Gębala, Ludwik Bielaś złożyli na ręce Księcia Biskupa Sapiehy 126 K; hr. Stefan Bobrowski z Andrychowa 16 K 60 h; X. Arcybiskup Weber z Chicago (za pośrednictwem X. Kuklińskiego w Wiedniu) 13.000 K; Komitet Szwajcarski w Vevey: dla Lwowa 120.000 K, dla Galicyi 124.300, dla Królestwa Polskiego 124.300 K; Komitet Szwajcarski w Vevey od Polskiej Rady Narodowej w Chicago 2.500 dolarów.

Na sieroty i wdowy po Legionistach złożyi F. P. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Piotra Przygodzkiego 20 koron.

Dla sierót wracających z Chocenia złożyła p. Marya Surzycka 20 koron.

Zmarli. Krzysztof Emil Hrabia z Mieroszowic M i e r o s z o w s k i, XIII. Orynat Mysłowski, urodzony w Karniowcach w roku 1857, zmarł 12. października b. r. w Krakowie. — Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Krupniczej L. 11 do kościoła OO. Kapucynów, gdzie się odbędzie nabożeństwo o godz. 9 rano w piątek 15. b. m., poczem nastąpi eksportacya do grobu rodzinnego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 14 paźdz.: „Car Aleksander I.".

Z teatru.

„Car Aleksander I.".

Pełna na wtorkowem przedstawieniu widownia w teatrze miejskim świadczyła o zadowoleniu publiczności ze wznowienia sztuki, którą z powieści Dymitra Mereżkowskiego ułożył p. Tadeusz Konczyński. Szereg carskich i wogóle monarszych kreacyj, któremi Ludwik Solski tak trwale zapisał się w pamięci naszej, stał się na czas długi niezawodnym wabikiem na widza teatralnego, ilekroć na scenie ma się pojawić któryś z samodzierżców rosyjskich. Aleksander I wielkim nie był, ale zawsze był pierwszym z carów Rosyi, który odważył się na mocy swojej władzy „bezgranicznej" wprowadzić pewne reformy w duchu humanitarnym i miał szczęście, że zima w roku 1812 tak wcześnie się zaczęła, że Napoleon mógł wycofać się z Rosyi ledwie z okruchami swojej wielkiej armii. Byłoby jednak zbyt nużącem dla widza teatralnego powtarzanie ze sceny historyi Aleksandra I., nawet w skróceniu. Dramat mógł przedstawić w ślad za tokiem powieści Mereżkowskiego tylko walkę Aleksandra z fantomami tajnego związku, czyhającego na jego życie, zaznaczyć tkliwy stosunek do nieślubnej córki, (zniknęła jednak prawie całkiem postać żony Aleksandra), a działalność reformatorską cara sprowadzić do szczoteczki do wąsów i aparatu do czyszczenia guzików na mundurach żołnierskich... Te skróty wychodzą na dobre plastyce sceny.

Sześć obrazów sztuki p. Konczyńskiego, pomimo braku właściwego wątku dramatycznego zajmują żywo widza, dzięki szczęśliwemu zestawieniu ich i kryjącej się w nich możności aktorskich popisów. Po dłuższej przerwie wystąpiła w sztuce tej pani I r e n a S o l s k a, aby sceną śmierci młodej córki carskiej, odegraną z mistrzowstwem w dyskrecyi środków, wstrząsnąć słuchaczem. Dwa wrażające się w pamięć typy, gubernatora Arakczejewa i archimandryty Focjusza, stworzyli pp. Mielewski i Jednowski. Pełnym ruchu i malowniczo pozującym się czerkiesem-spiskowcem był p. Grabowski. Cara Aleksandra grał inteligentnie i prawdziwie p. Bończa. Sceny zbiorowe wypadły znakomicie, świadcząc o wysokiej jakości zespołu.

Z. J.

Wiadomości gospodarcze.

Kasa Oszczędności miasta Żywca subskrybowała na III. 5½% austryacką pożyczkę wojenną kwotę 200.000 koron, słownie Dwieściętysięcy koron.

Nowe rozporządzenia. „Wiener Zeitung" ogłasza cesarskie rozporządzenie w sprawie u w o l n i e ń o d n a l e ż y t o ś c i na cele subskrybowania trzeciej wojennej pożyczki wewnętrznej.

Dalej ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa w sprawie czuwania nad przedsiębiorstwami i nieruchomościami, rozporządzenie ministra handlu co do terminu zgłoszenia zapasów s k ó r y i m a t e r y a ł ó w s k ó r n y c h, dla przemysłu skórnego, rozporządzenie ministerstw finansów, handlu i rolnictwa co do c z a s o w e g o z n i e s i e n i a c e ł dla wielu artykułów.

Drożyzna w Cieszynie. „Dziennik Cieszyński" donosi: Maksymalne ceny targowe, obowiązujące do końca b. miesiąca, ustalone zostały następująco: Ziemniaki do 10 cetnarów metr. po 11 kor. 20 h. za 100 kg.; mleko 28 h. za litr; masło 5 K i 5 K 40 hal. za 1 kg.; ser 48 hal. za 1 litr; jaja sztuka po 15 halerzy.

Od niedzieli piekarze — korzystając z rozporządzenia ministeryalnego — zaczęli wypiekać bułki z gładkiej mąki pszennej w cenie 6 hal. za sztukę.

O stosunki handlowe z Królestwem. W „Kuryerze Poznańskim" czytamy: „Posener Tageblatt" zamieścił niedawno artykuł, przemawiający za tem, ażeby jak najprędzej nawiązano stosunki handlowe pomiędzy Poznańskiem a Królestwem Polskiem. Pokrewna duchem „Tageblattowi" „Schlesische Ztg" nawiązując do artykułu tego, wyraża życzenie, aby w tym celu nastąpiło jak najrychlej połączenie koleją Poznania z Warszawą najprostszą drogą przez Strzałkowo i Kutno. Kwestyą połączenia kolejowego Poznania z Warszawą przez Strzałkowo zajmowano się już od lat dziesiątek, lecz urzeczywistnienie tego projektu rozbiło się zawsze o opór władz rosyjskich. Kwestya bezpośredniego połączenia Poznania z Warszawą jest — pisze „Posener Tageblatt" — wielce doniosłego znaczenia nietylko dla samego miasta Poznania, ale dla całego Księstwa, gdyż Poznań stałby się wówczas środowiskiem dla handlu i przemysłu z Królestwem. Również Śląsk pragnie gorąco bezpośredniego połączenia Wrocławia z Warszawą przez Podzamcze (Wilhelmsbrück).

Zajęcie kołder w Niemczech. Z Berlina donoszą: W „Reichsanzeigerze" publikują wszystkie cztery niemieckie ministerstwa wojny rozporządzenie, dotyczące konfiskaty kołder do spania, der i wojłoków. Konfiskacie podlegają nie tyklo gotowe na składzie, lecz również wszelkie kołdry, dery i wojłoki z chwilą, gdy wychodzą z krosien tkackich.

Karty na mleko. Pruski minister rolnictwa wystosował do prezesów rejencyjnych okólnik, w którym zwraca uwagę, że z powodu zawieruchy wojennej ograniczoną została hodowla bydła, wskutek czego okazał się brak mleka, jaki z nadchodzącą zimą prawdopodobnie da się odczuć jeszcze więcej. Wobec tego okaże się potrzeba dalszego ograniczania używania mleka, a związki komunalne, mianowicie w wielkich miastach, powinny zawczasu sprawę tę uregulować przez zaprowadzenie kart uprawniających do nabywania mleka.

Koleje w Królestwie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje: Linie kolejowe położone w Królestwie, a pozostające pod zarządem niemieckim, otwarte zostały dla ogólnego ruchu towarowego, a to dla drobnych i całowozowych jakoteż dla pospiecznych i zwyczajnych przesyłek bez uprzedniego zasięgnięcia zezwolenia do przewozu ze strony cesarsko-niemieckiej Komendatury w Łodzi. Wyjątek stanowią tylko jeszcze przestrzenie Skierniewice—Warszawa i Łowicz—Warszawa, które na razie pozostają zamknięte dla cywilnego ruchu towarowego, które atoli niebawem też zostaną otwarte. Na razie w kierunku do Warszawy nadać można towary aż do stacyi Skierniewice i Łowicz włącznie.

Uderzenie Serbów na Bułgaryę.

Sofia (T. B.). Depesza spóźniona. Doniesienie bułgarskie ajencyi telegraficznej: Serbskie wojska przekroczyły granicę i usiłowały obsadzić wzgórza K o r i c k a, G l a v a, R o s s a v i t i, K a m a c, położone na bułgarskiem terytoryum na zachód od B i e l o g r a d z i k. Wywiązała się walka, która trwała przez cały dzień. Bułgarskie wojska odparły napastników i obsadziły następnie wymienione wzgórza.

Sofia (T. B.). Doniesienie ajencyi telegraficznej bułgarskiej. Urzędowo ogłaszają: W związku z naruszenim granicy w obszarze Bielogradzik, o którem już doniesiono, próbowali Serbowie w nocy wedrzeć się na kilku punktach w obszarze T r n-B o s s i l e v g r a d i K u e s t e n d i l w zamiarze obsadzenia bułgarskich punktów strategicznych, broniących dróg do Sofii. Usiłowania te zostały udaremnione przez wojska bułgarskie, które znajdowały się w pobliżu zagrożonych punktów. Dzisiaj popołudniu udało się naszym wojskom wypędzić Serbów, jednakże na kilku miejscach walki trwają jeszcze. Dotychczas znane straty Bułgarów wynoszą 18 zabitych, około 30 ciężko rannych i 160 lekko rannych.

Na Zachodzie.

Ustąpienie Delcasse'go.

Paryż. (T. B.) Agencya Havasa donosi: W radzie ministrów V i v i a n i zawiadomił, że minister spraw zagranicznych D e l c a s s e wręczył mu prośbę o dymisyę. Prośbę tę przyjęto. V i v i a n i obejmuje ministerstwo spraw zewnętrznych razem z przewodnictwem gabinetu.

Projekt noty amerykańskiej do Anglii.

Londyn. (T. B.) „Morning Post" dowiaduje się z Waszyngtonu pod datą 11 b. m., że sekretarz państwa L a n s i n g osobiście wręczył tego dnia W i l s o n o w i notę amerykańską do Anglii. Nota protestuje przeciw sposobowi, w jaki Anglia traktuje handel amerykański. Jeżeli prezydent zaaprobuje projekt ten noty, to przesłana ona zostanie ambasadorowi londyńskiemu dla zakomunikowania jej rządowi angielskiemu. Wilson pragnie otrzymać od Anglii konkretne obietnice, zanim jeszcze zbierze się kongres w grudniu. Ponieważ około 20 członków Izby reprezentantów i senatorzy Stanów południowych pragną wywołać agitacyę za tem, by na tak długo zakazano wysyłki wszelkiego rodzaju broni dla sprzymierzeńców, aż handel amerykański z państwami neutralnemi nie będzie zwolniony od wszelkich trudności.

Służba wojskowa w Anglii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Neue Freie Presse" donosi z Kopenhagi: Dawny gubernator południowej Afryki lord M i l n e r przedłożył w „Daily News" swoje zapatrywanie na obecne położenie wojenne. Angielska flota nie jest w stanie obronić Belgii przed zniszczeniem, Francyi przed stratą bogatych prowincyi, a Rosyi przed utratą krajów polskich. Nie jest w stanie także flota angielska wygłodzić Niemcy, jak długo Niemcy są w posiadaniu zabranych prowincyi. Dotychczas sprzymierzeni zupełnie celu swego nie osiągnęli; Francya i Rosya nie są nadto w stanie powiększyć swych armii. Może to zrobić jedynie Anglia. Dlatego też wprowadzenie powszechnej służby wojskowej jest dla Anglii jedynym ratunkiem.

Strajki w Anglii.

Londyn. (Tel. pryw.) „Neue Freie Presse" donosi: W D u b l i n i e wybuchł strejk robotników portowych. Wiele parowców, które tu zawinęło, zostało niewyładowanych. Zachodzi obawa, aby strejki nie rozszerzyły się dalej.

Obawy włoskie.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Berliner Tageblatt" donoszą z Lugano: „Stampa" zapewnia, iż według obliczenia znawców, przy znacznej ilości okrętów transportowych czwórporozumienia, wylądowanie 300.000 wojsk w Salonikach będzie trwało tydzień. Ton prasy włoskiej jest coraz bardziej przygnębiony.

„Corriere della Sera" pisze, że jeżeli czwórporozumienie jest w stanie uratować Serbię i nie dopuścić do połączenia między Berlinem a Konstantynopolem i do rozdziału Rumunii i Rosyi od reszty Europy, to powinno raczej całą swą siłę w inną stronę zwrócić, i gdzieindziej ratunku szukać. Przedstawiciel „Stampa" oświadcza, że król, Salandra i Cadorna rozważyli dokładnie sprawę udziału wojsk włoskich w ekspedycyi bałkańskiej, a rząd włoski zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi położenia.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 14 październ. 1915.

Projekt rady przedstawicieli czwórsojuszu.

Paryż. (T. B.) Omawiając sytuacyę bałkańską większość prasy domaga się ustanowienia stałej rady upełnomocnionych przedstawicieli mocarstw czwórsojuszu, która to rada przy wyłanianiu się nowych kwestyi natychmiast wydawałaby odpowiednie zarządzenia, tak, że zamiast dotychczasowej wahającej się polityki nastałaby konieczna polityka jednolita. Zarzuty pod adresem Włoch i Rosyi, wczoraj jeszcze lekko zaznaczane, przyjmują konkretne formy. Dzienniki zupełnie stanowczo podnoszą, że Francya i Anglia, które dotąd ponosiły największe ciężary, nie mogą zaopatrywać nowego frontu na Bałkanie ani w wojska, ani w amunicyę. Rosya powinna wysadzić na ląd w Warnie wojska, Włochy zaś wysadzić swe wojska w Salonikach lub przez Czarnogórę zrobić dywersyę.

Bułgarya zamyka Dunaj.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Morgenzeitung" donosi: „Times" otrzymuje wiadomość z Bukaresztu, że na bułgarskiem wybrzeżu Dunaju założono miny, a koło R u s z c z u k u szybko robią przykopy. Ludność opuściła miasto.

Niedołęstwo rosyjskiej dyplomacyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Korrespondenz Rundschau" donosi ze Sztokholmu: Na ostatnim bankiecie wszechsłowiańskim w Petersburgu, oświadczył B a s z m a k o w, że główną winę obecnego położenia na Bałkanie ponosi niedołęstwo rosyjskiej dyplomacyi. Rosya nie ma zamiaru wypowiadać wojny Bułgaryi, zmuszoną jest jednak zająć jej terytoryum. Wystosowano równocześnie odpowiednią depeszę do ministra spraw zagranicznych.

Protest szwedzki.

Sztokholm. (T. B.) Szwedzkie biuro telegraficzne donosi: Rząd szwedzki polecił swemu posłowi w Londynie zaprotestować przeciw naruszaniu neutralności Szwecyi przez angielską łódź podwodną na morzu wschodniem.

Wybory w Norwegii.

Chystyania. (Tel. pryw.) W poniedziałek rozpoczęły się w całej Norwegii wybory do parlamentu tamtejszego, w których po raz pierwszy brały udział także kobiety na równi z mężczyznami. Przy wyborach odniosła zwycięstwo przeważnie partya rządowa.

Od Wydawnictwa.

Przy sposobności odnawiania prenumeraty zwracamy naszym C z y t e l n i k o m p r o w i n c y o n a l n y m uwagę na możność zamawiania „Głosu Narodu z d w u r a z o w ą p r z e s y ł k ą p o c z t o w ą d z i e n n i e.

Najnowsze informacye, które dziennik nasz stara się podawać jak najszybciej, będą dochodziły Czytelnika w ten sposób z półdniowem prawie przyspieszeniem, co posiada szczególną wagę ze względu na urzędowe doniesienia wojenne, znajdujące się właśnie w w y d a n i u p o r a n n e m.

Wydanie to uległo przy tem znacznemu powiększeniu, jak tego wymaga chwila, przynosząca nawał interesującego materyału. To również odgrywa ważną rolę przy zamawianiu przesyłki dwurazowej.

Wydawnictwo „Głosu Narodu".

Panna lub młody człowiek

z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, stenografii oraz wprawnem pisaniem na maszynie zaajdzie zaraz zatrudnienie w większem biurze handlowem we Wiedniu. Oferty w dwóch językach z podaniem warunków i religii uprasza się składać do Administracyi »Głosu Narodu« pod »W. St. 3680«. 1944

Abaridowe artykuły kosmetyczne

jak również wszystkie inne warszawskie nadeszły

Skład główny:

K. MIKLASZEWSKI, PL. DOMINIKAŃSKI L. 1.

1644 Ceny wyższe.

---

76. Pieśni „LEGIONÓW POLSKICH“ z melodyami,

zebrał Zbyszko W. Mroczek. Do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 80 h. za egzemplarz. Skład główny u autora, Kraków, ul. Czysta L. 11.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

Zatwierdzona przez Radę Szkolną krajową

Wyższa szkoła kroju i szycia M. Maciejowskiej Włodarczykowej

Absolwentki Akademii Goubaud w Paryżu, kilkunastoletniej właścicielki pierwszorzędnej Szkoły w Warszawie, rozpoczyna lekcye kroju dla Pań z Towarzystwa. Warunki przystępne. Kwalifikuje krojczynie. — Programy i świadectwa na żądanie. 1911

Kraków, Loretańska 3. II. p.

T. Cieśliński w Przemyślu

HURTOWNY

: SKŁAD WINA :

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

Wina od 1·06 — 1·44, Tokaje K. 3·30, Zieleniaki od 1·40 — 1·70 Samorodnery od 1·80 — 3·20 Śliwowica syrmska od K. 2·75 za 1 litr, Rumy, świece kościelne, Cognak medycynalny »Catro« — Perła Dalmacyi, słodkie desserowe, Malaga, Madeyra, Szerry. — Dla sklepów i Kółek rabat. 1759

Od 1-go Sierpnia b. r. wychodzi w Krakowie

ILLUSTROWANY TYGODNIK POLSKI

największe illustrowane pismo tygodniowe polskie.

W każdym zeszycie szereg artykułów aktualnych i około dwudziestu illustracyj.

„ILLUSTROWANY TYGODNIK POLSKI“ zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterskim czynom

LEGIONÓW POLSKICH

oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk legionowych.

„ILLUSTROWANY TYGODNIK POLSKI“ jest zatem najcenniejszą pamiątką doby obecnej.

KWARTALNIE 5 KORON z przesyłką. 1926

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, WOLSKA 19.

Pomocnik biurowy lub pomocnica

znajdzie posadę zaraz w fabryce wyrobów masarskich

Józefa Bialika, Kraków, Floryańska 51.

Zgłoszenia z próbą pisma między godziną 3-cią a 5-tą popołudniu w sklepie.

Kupuję

złoto, srebro, brylanty

płacąc najwyższą cenę.

Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.

Rutynowany długoletni

Pedagog

z najlepszemi rekomendacyami, rygorozant praw, przyjmie lekcyę za obiady i kolacye. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu dla „Pedagoga“. 1892

W biurze lub banku

poszukuje posady **Praktykant**, lat 18, znający język polsk niemiecki, ze szkołą kupiecką. — Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia l. 16.

Starsza inteligentna osoba

z chlubnemi świadectwami, oszczędna i gospodarna, poszukuje miejsca, jako zarządczyni domu w większym gospodarstwie, u samoistnego, starszego Pana, lub na probostwie. Apolonia Pytel, Limanowa. 1898

Wielki wybór Pierników miodowych i kruchych

Specyalność: **piernik litewski przekładany.**

Kuracyjny miód ciśniony z plastrów.

poleca:

Eugeniusz Chodziński Łobzowska 6. 1869

Angielka poszukuje w Krakowie

Pokoju z utrzymaniem

lub bez, wzamian za lekcye i konwersacye. Zgłoszenia przyjmuje Wł. Miłkowski — (Księgarnia katolicka) Floryańska L. 1. 1884

Kawy palonej

- najlepsza mięszanina -

Najlepsza mięszanka za 1 kg. Kor.	4.70
San Jago, Perłówka, najlepsza	4.80
Caracas, Quatemala, Portorico	5.–
Jawa, Jamajka	5.05
Honduras, Mocca	5.10
Ceylon	5·30

Kawa niepalona, herbata i kakao na każdą cenę, żądajcie cenników szczegółowych — Wysyłam w pakietach pocztowych po 4¾ kg., albo koleją nieopłacono, z **ocleniem** za zaliczką. Dziennie wypala moja palarnia do 5.000 kg kawy.

Zentral Amerikanischer Kaffee Import

M. KNELLER

Wien V. Ziegelofengasse 23 c.

Telefon 55/03 Rok założenia 1889

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 35 pod N. N 1877

?? Zagadki ??

w 22 rodzajach i 620 przykładach, zebrane i pomnożone przez **Stefana Zaleskiego,** wyszły już z druku.

Interesująca ta nowość literacka, zawierające wszelkie możliwe rodzaje zagadek, dostarczając przyjemnej rozrywki umysłowej dla dzieci i starszych, kształci znakomicie bystrość umysłu swą obfitą i do celów wychowawczych zastosowaną treścią i przez te zalety staje się **bardzo pożytecznym podręcznikiem dla każdego domu i każdej szkoły początkowej.** — Cena egzemplarza skartonowanego 2 kor., na lepszym papierze, w ozdobniejszej oprawie (na podarki) 3 kor. — Do nabycia w Składnicy pedagogicznej w Krakowie ul. Batorego L. 1 i w księgarniach. Na poleconą przesyłkę należy dołączyć 45 halerzy.

Tamże jest również do nabycia

ELEMENTARZ krakowski

do nauki domowej i na kursach dla analfabetów, ułożony przez **Stefana Zaleskiego.** — Cena egzempl. 80 hal.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1-go października b. r. przeniesioną została moja 1907

Pracownia sukien i konfekcyi damskiej

do domu przy ulicy Karmelickiej L. 14.

Polecając się łaskawej pamięci — pozostaję z poważaniem *Antonina Niżyńska.*

Większe ilości

ziemniaków jadalnych

wybieranych ręcznie, — zakupi

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie, z siedzibą obecnie w Bielsku, Zunfthausgasse 1, dokąd należy przesyłać szczegółowe oferty z podaniem gatunków.

PORTRETY CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I.

artystyczna reprodukcya kolorowana, naklejona na płótnie do zmywania w ramach gustownych 90/70 cm. **K. 15 — i 18 — i t. d.** — Wielkość 65/52 cm. K. 10 i 12·—

KRZYŻE do wieszania artystyczna rzeźba na drzewie Kor. 14· - i 17·—

poleca:

:-: **STANISŁAW RĄB** :-:

handel artykułów religijnych obrazów i ram.

Kraków, Sławkowska 4, vis a vis hotelu Saskiego.

WPISY

na oddział „trzeci“

Jednorocznego Kursu Handlowego żeńskiego Prof. Skalskiego odbywają się w dalszym ciągu codziennie od g. 10—11 rano. Rynek L. 24, III p.

Otwarcie oddziału zależy od zgłoszenia dostatecznej liczby uczenic.

OBRAZ OŁTARZOWY

Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej

malowany olejno na płótnie za szkłem belgijskiem fasetowanem, w szerokich ramach złoconych. (Wielkość obrazu z ramami 100/140 centymetrów).

Cena koron 220 już z opakowaniem.

Do nabycia w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

---

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów**, spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1

Jedynymi artykułami

których cena się nie zmieniła są: **Przetwory mleczne: „LAKTOL“**

mleko kwaśne Prof. Mecznikowa. 1860

„YOGHURT“ mleko bułgarskie — „KEFIR“

Mieszanki dla niemowląt. Stale z mleka od krów zdrowych wyrabiane

„Laktol“ Karmelicka 15.

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

Organista - buchalter

egzaminowany **poszukuje posady.** Wiadomość Józef Łęczner Łańcut, (Konty). 1948

Leśniczego

do jednego rewiru przyjmie Zarząd dóbr Równa p. Ustrzyki dolne. - Przedłożyć odpisy świadectw. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1946

Kucharz, ogrodnik, kamerdyner i lokaj

poszukują **zaraz** zajęcia. — Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Lekcyi gry na cytrze

pod przystępnymi warunkami udziela rutynowana cytrzystka. — Zgłoszenia pod literami Z. D. w Administracyi »Głosu Narodu«. 1825

Edward Kordasiewicz poszukuje posady

organisty

lub skrzypka w orkiestrze. - Łaskawe zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« pod powyższym adresem. 1859

Dziewczyna

dochodząca potrzebna do dziecka, wynagrodzenie 24 Kor. miesięcznie bez życia. - Wiadomość: Kraków, ul. Szlak l. 2, I. p. drzwi Nr 4. 934

Pianola

z nutami zupełnie jak nowa, sprzedam za 600 K. — Oglądać można u WPana Słotwińskiego, stroiciela, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3. 1878

Trzy pawie

i większa ilość

indyków

do sprzedania w Urzędzie pocztowym w Niedźwiedziu.

U mechanika

poszukuje praktyki 2 młodych chłopców. Jeden już był w zajęciu. Biuro B. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Rodowita Niemka

poszukuje miejsca u katolickiej rodziny. — Łaskawe zgłoszenia pod M. B. z listami WPani Żeleńskiej, Kraków, Aleja Krasińskiego Nr 23, II p. 1926

W Bochni na Głównym Rynku Nr. 169 jest do sprzedania tanio mało używane,

całe urządzenie centralnego ogrzewania 9 pokoi i kurytarzów. 1932

Potrzebny uzdolniony

parasolnik lub parasolniczka

(katolicy). Zgłaszać proszę: Kraków, ul. Piotra Michałowskiego L. 14, II p. drzwi na lewo.

Zdolny

pomocnik handlowy

działu korzennego w średnim wieku znajdzie zaraz umieszczenie. — Jan Dymnicki, Jasło. 1862

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adr. „Głosu Narodu“

BONA

osoba 46 letnia, bardzo łagodna, długoletnie świadectwa, poszukuje posady na czas wojny za utrzymanie, w razie roboty sukien małe wynagrodzenie — Zarząd Dóbr Izydorówka. 1895

Zdolny asystent budowlany

poszuje zajęcia do robót biurowych lub kierownictwa budów, 15 letnia praktyka. Zgłoszenia »Głos Narodu“ dla A. C

Fortepiany i pianina

: Wolska 7, parter :

kupuje Skład fortepianów Heleny Smolarskiej. - Zgłoszenia listowne Wolska 5, II p. 1876

Do wynajęcia każdego czasu

Sklep

na ul. Zacisze L. 10. 1910

Chłopiec

z ukończoną szkołą wydziałową, z prowincyi znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu korzennym K. Ogorzałego, Kraków, Szczepańska 11. 1926

Handel delikatesów z restauracyą Ludwika Otto w Mielcu poszukuje

pomocnika

młodszego bufetowca i dwóch praktykantów początkujących. 1955

PRZERABIA

Kapelusze

damskie i dziecinne

Antoni JAROSZ

Kraków, Sławkowska L. 24,

Wykonanie staranne i bardzo szybkie. 1811

Urzędnik bankowy

przyjmie posadę w banku, kasie zaliczkowej, przedsiębiorstwie naftowem itd. Biuro Br. Krasickiego, Kraów, Gołębia L. 16.

Chrześcijańska Spółka handlowa

(drobny h kupców)

ul. Jagiellońska 9

poleca: jabłka kuchenne i deserowe, ziemniaki (próbki na miejscu). Śledzie świeże holenderskie. Marmolady i powidła w wielkim wyborze.

Ceny niskie.

Panna

z 2-ma kursami seminaryum i kursem freblowskim poszukuje posady do dzieci lub innej. — Wielopole 14, I p. front na prawo. Marya Filarska. 1849

Poszukuje się

leśniczego

egzaminowanego, uczciwego, na ordynaryę Zarząd Dóbr Izydorówka. 1864

NAUCZYCIELKA

achowa, gruntownie wykształcona, mogąca uczyć systemem szkolnym dwie dziewczynki 16 i 14 letnie i 9 letniego chłopca potrzebna zaraz na wieś. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 1889

Wiadomości o zaginionych

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu P. profesora **Eugeniusza Pindelskiego,** zamieszkałego w maju b. r. w Gracu, lub miał jakie wiadomości o **Władysławie Wczeliku,** nauczycielu z Brzeżan, który służył przy L. I. R. 35, 4. Ersatz Komp. raczy łaskawie donieść pod adresem: **Józefa Wczelik,** w Stryju, Kraszewskiego, Nr. 7

Korporal **Mikołaj Gregorczyn** Festungspital Objekt III. Kopernika 15 poszukuje żony **Maryi** z Przybyrowa poczt. Tłumacz — rannej kulą w bok. Za podanie adresu żony **K. 10.** wynagrodzenia.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.